Dziś pełna tabela loterji (na stronie 6-ej)

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna zł. 1·50 z odbiorem w administracji

10 gr.

Rok VI. Kraków, czwartek 9 stycznia 1936 Nr. 9

Włochy czekają na Genewę

by załatwiła zatarg w Afryce

PARYŻ (PAT) — Przyjazd ambasadora francuskiego przy Kwirynale, de Chambrun, do Paryża, jak podkreśla „Le Journal", budzi tem większe zainteresowanie, że następuje on w chwili, gdy ambasador włoski w Paryżu, Cerutti, udał się do Rzymu. Nie należy jednak wysnuwać z tego zbyt daleko idących wniosków, gdyż jest oczywiste, że Francja nie może obecnie występować z żadną inicjatywą uregulowania zatargu włosko - abisyńskiego.

W Rzymie zdają sobie sprawę z tego, że obecnie może zabrać głos w tej sprawie jedynie Liga Narodów. Dlatego oczy wszystkich zwrócone są na Genewę, gdzie 20 b. m. zostanie poruszona kwestja włosko - abisyńska. Rozszerzenie sankcyj ekonomicznych na naftę nie należy do kompetencji Rady, ale do Komitetu 18-tu. Sprawa abisyńska może jednak być poruszona na Radzie z powodu dyskusji, wywołanej niehumanitarnem prowadzeniem wojny.

Logicznie rzecz biorąc, sprawa ta powinna pozwolić na omówienie jedynie skutecznego środka, mogącego położyć kres gwałtom, to jest zaprzestania samej wojny. Tego rodzaju sytuacja wymaga dokładnego przygotowania, aby ją można było lepiej wykorzystać, niż poprzednie sposobności. Dopiero w świetle tych rozważań nabiera właściwego znaczenia przyjazd ambasadora de Chambrun do Paryża po instrukcje, które będą wykorzystane w Rzymie niewątpliwie jeszcze przed 20 b. m.

Mowa min. Becka... znowu odroczona

Sejm wznowi normalną pracę w piątek

Dziś zbiera się sejmowa komisja spraw zagranicznych dla załatwienia kilku drobnych spraw. Zapowiedziane i oczekiwane z dużem zainteresowaniem przemówienie ministra Becka zostało odwołane. Kiedy min. Beck zabierze głos? — nie wiadomo. Dotychczas już dwa razy podawany był do publicznej wiadomości termin przemówienia min. Becka i w obu wypadkach, w ostatniej chwili, przemówienie nie dochodziło do skutku.

W piątek rozpoczyna się normalna praca parlamentarna. Zbiera się pod przewodnictwem wicemarszałka Byrki, komisja budżetowa, która odtąd będzie obradować codziennie nad poszczególnemi częściami budżetu.

Znęcił ich wyprawą do Abisynji

Spłakani chłopcy przemyscy w sidłach gangstera

Na dworcu kolejowym w Przemyślu, dyżurny posterunkowy zauważył dwóch małych popłakujących chłopców. Podszedł do nich i zapytał, co się stało, przypuszczając, że ktoś ich okradł, względnie zabłądzili.

Malcy 10 i 11-letni — bracia Samuel i Leon Wiesner ze Lwowa oświadczyli, że jadą do Abisynji, ale brak im pieniędzy na dalszą podróż. We Lwowie, jak mówili chłopcy, podszedł do nich jakiś nieznany mężczyzna i nakłonił ich do ucieczki z domu. Osobnik ów wykupił bilety do Przemyśla i tutaj miał ich oczekiwać, by towarzyszyć im w dalszej podróży do Abisynji.

Niestety, nieznajomy więcej się nie zjawił. Policja zawiadomiła ojca o znalezieniu jego dzieci. Jak się okazało, jest nim zamożny kupiec we Lwowie, który natychmiast przyjechał do Przemyśla, celem odebrania swoich synów. Policja prowadzi dochodzenie, czy chłopcy opuścili dom samowolnie, czy też istotnie zostali przez kogoś nakłonieni. W ostatnim bowiem wypadku mo że zachodzić możliwość, że u prowadzenie chłopców miało na celu wydobycie większego okupu od rodziców.

Tańczyć im kazał na wesoło

Czem straszył p. Straszak swoje „girlasy"?

Policja w Drohobyczu aresztowała niejakiego Tadeusza Straszaka i jego żonę, Halinę. Straszak był kierownikiem baletów, które występowały w kilku nocnych lokalach w Drohobyczu oraz Przemyślu.

Straszak w brutalny sposób terroryzował tancerki, wyzyskując je w niemożliwy sposób. Nie wypłacał należnych zarobków. Aby uniemożliwić ucieczkę, zabierał tancerkom dokumenty. Straszak, obawiając się skargi do Sądu Pracy, zmuszał dziewczęta do podpisywania kwitów, że pobrały pensje, mimo, iż nie otrzymywały od niego nic.

Policja balet rozwiązała i rozkoszne małżeństwo unieszkodliwiła. Dziewczęta występują teraz, jako fortancerki, by zarobić na powrót do miast rodzinnych.

Śladami potwornej zbrodni pabjanickiej

Cała rodzina poćwiartowała go po uczcie pijackiej

Tropiąc morderców ś. p. Ratajczyka, zamordowanego w czasie świąt Bożego Narodzenia w Pabjanicach, policja na trafiła w stawie Scheiblera na kadłub jakiegoś mężczyzny.

W pierwszej chwili powstało przypuszczenie, że kadłub należy do jednego z członków bandy, która dokonała napadu na dom Ratajczyków. Oneg daj, w wyniku żmudnego dochodzenia, zdołano ustalić tożsamość znalezionego kadłuba, oraz aresztować sprawców mordu.

CAŁA RODZINA MACZAŁA TU RĘCE

Zamordowanym okazał się robotnik „Widzewskiej Manufaktury", Stanisław Kubik. Ja ko sprawców ohydnej zbrodni aresztowano: 48-letnią Agnieszkę Bielczykową, dwu jej synów umysłowo niedorozwiniętych, 21-letniego Henryka i 16-letniego Feliksa, oraz córkę Bielczykowej, 25-letnią Zofję. Kubik był narzeczonym Bielczykówny, która przedtem była zaręczona z niejakim Watczakiem. Kubik zamieszkał razem z Bielczykówną w mieszkaniu jej matki. Stwierdzono, że całe towarzystwo od dawało się często i chętnie ucz tom alkoholowym.

POĆWIARTOWALI GO PO UCZCIE

Krytycznego dnia — było to w czasie Świąt — towarzystwo popiło sobie dobrze. W czasie zabawy doszło do bójki, która zakończyła się zamordowaniem Kubika. W celu pozbycia się zwłok, rodzina Bielczyków poćwiartowała je, a następnie wrzuciła do stawu scheiblerowskiego oraz do dwóch dołów kloacznych.

RZADKO SPOTYKANA POTWORNOŚĆ

Bielczykówna bezpośrednio po Świętach, a więc i po morderstwie wróciła do fabryki, do „Widzewskiej Manufaktury" i pracowała, jakgdyby nig dy nic. Kilkakrotnie pytano ją o Kubika, który nie przyszedł do pracy. Bielczykówna odpowiedziała, że, niestety, sa ma nie wie, co się z nim stało. Tajemnicze zniknięcie Kubika dało władzom śledczym pierwszą nić, która doprowadziła do wyjaśnienia potwornej zbrodni.

Wszystkim oskarżonym grozi kara śmierci.

Giną kobiety i dzieci od gazu

Na froncie północnym Włosi ujawniają działalność wywiadowczą, w której biorą udział najbardziej wysunięte oddziały. Czynni są również lotnicy, który krążą bez przerwy nad pozycjami abisyńskiemi.

Po stronie abisyńskiej frontu panuje zupełny spokój, wobec tego, iż rozpoczynają się święta Bożego Narodzenia, które obchodzone są w Abisynji bardzo uroczyście.

Poseł angielski w Addis - Abebie Barton potwierdza wiadomość o bombardowaniu w Daggabur oddziału Czerwonego Krzyża, którego personel składał się z Egipcjan i Anglików. Na oddział ten rzucono bomby oraz ostrzeliwano go z karabinów włoskich. Personel cudzoziemski nie poniósł jednakże żadnych strat.

Według wiadomości ze źródeł angielskich, Włosi w ciągu ostatniego tygodnia rozwinęli bardzo ożywioną działalność lotniczą na przestrzeni od Wolkait do Makalle. Pomimo, iż lotnicy włoscy rzucili olbrzymią ilość bomb, straty mają być nieznaczne. Większe straty zanotowano w miejscowościach, w których były rzucane bomby gazowe. Jednakże, według informacyj abisyńskich, dotknęły one głównie ludność cywilną, kobiety i dzieci.

Według informacyj Reutera z Addis - Abeby, lotnicy włoscy rzucali w ciągu ostatnich dni na froncie północnym, odezwy do ludności, w której nazywają Haile Sellasie uzurpatorem, zarzucając mu, iż kazał zamordować b. cesarza Lidz Yassu oraz rasa Hailu, b. gubernatora prowincji Godzamu.

Na froncie południowym, według informacyj angielskich, prawie wszyscy przywódcy różnych plemion ogadeńskich przeszli na stronę włoską.

BANDA ZŁODZIEI

Aresztowano w Los Angelos 10 osób, w tem dwóch funkcjonarjuszów policji, pod zarzutem należenia do międzynarodowej bandy złodziei brylantów. Poszukują dwóch kupców japońskich — paserów, którzy mieli ekspedjować skradzione brylanty do Meksyku.

MARSZ STUDENTÓW

Studenci pekińscy rozpoczęli demonstracyjny marsz do Nankinu. Pochodowi towarzyszą liczne samochody ciężarowe z żywnością. Trasa marszu wzdłuż linji kolejowej Tien - Tsin — Nankin wynosi 1000 kilometrów.

Z SANKAMI WPADŁ W PRZERĘBEL

Na cienkim lodzie jeziora pod Gowidlinem na Kaszubach ślizgało się ostatnio kilku chłopców. Jeden z nich, nazwiskiem Bartelik, lat 12, wjechał sankami w przerębel i utonął. Zwłoki wydobyto w kilka godzin później.

Konferencja morska będzie zerwana?

TOKIO (PAT) — Prasa japońska obawia się zerwania konferencji morskiej w Londynie. Reprezentant Ministerstwa Spraw Zagranicznych oświadczył jednak, że Japonja pragnie dalszej wymiany zdań z reprezentantami innych mocarstw morskich w sprawie ustalenia przedewszystkiem wspólnej górnej granicy zbrojeń oraz w sprawie ilościowego i jakościowego ich ograniczenia.

Piaskiem w oczy detektywa

Niespodziewane odkrycie w melinie

Donoszą ze Lwowa, że jeden z wywiadowców urzędu śledczego, obserwując 2 podejrzanych osobników, dotarł do nowobudującego się domu przy ul. Bogusławskiego 12. Wywiadowca wszedł do piwnicy i zastał złodziejów, dzielących się łupem.

Na jego widok, jeden z opryszków sypnął mu piaskiem w oczy, poczem obaj rzucili się na niego. Wywiadowca dobył rewolweru i strzelił do jednego z napastników, raniąc go ciężko. Drugi towarzysz zbiegł. W melinie nakryto bieliznę, wartości 5.000 zł. Włamanie zostało dokonane dzień przedtem.

Tajemniczy wagon z karabinami

PARYŻ (PAT) — „L'Intransigeant" donosi z Tuluzy, że w ubiegłym tygodniu przybyły tam dwa wagony z bronią z parku artyleryjskiego w Clermont Ferrand. Skoro władze arsenału chciały przyjąć ładunek, zauważono zniknięcie jednego wagonu.

Podjęto natychmiast poszukiwania. Wagon odnaleziono na bocznym torze w stanie zaplombowanym z ładunkiem 3.000 karabinów Mauzera oraz ręcznych i ciężkich karabinów maszynowych bez jakichkolwiek dokumentów podróży, ani też wskazania miejsca przeznaczenia.

Władze bezpieczeństwa wdrożyły energiczne dochodzenie.

MEKSYK (PAT) — Bandyci napadli na 5 autobusów pomiędzy Guanajuato a Dolores Hidalgo. Został zabity żołnierz i jedna osoba cywilna, 2 kobiety zostały ranne. Bandyci poszukiwali 2 deputowanych, którzy planowali socjalistyczny pochód propagandowy w Guanajuato.

Maszyna redukcyjna zaczyna działać

Niżsi funkcjonarjusze kolejowi niepewni jutra

Pracownicy kolejowi stanęli w dniach ostatnich wobec niepokojących pogłosek o zamierzanej redukcji wśród niższych funkcjonarjuszów ruchu. Uzasadnienie tej pogłoski pokrywałoby się z nastaniem gorszego sezonu, jaki ostatnio na kolejach rzekomo dał się odczuwać.

Tak, jak w latach ubiegłych, początek stycznia po zakończeniu okresu urlopowego zawsze zaznaczał się zmniejszeniem ruchu, co zresztą jest zjawiskiem normalnem.

Ostatni tydzień grudnia i pierwszy tydzień stycznia stanowią we wszystkich przedsiębiorstwach okres spisu towarów, czyli t. zw. remanentów i nic się w tym okresie nie zakupuje na skład. Stąd więc i ruch na pociągach towarowych ulega zmniejszeniu.

Wszystko to nie usprawiedliwiałoby w żadnym wypadku redukowania personelu kolejowego i narażania ruchu na ewentualne ryzyko.

Związki zawodowe kolejarzy informują nas, że wszelkie próby redukcji musiałyby spalić na panewce wobec solidarności kolejarzy.

Zapytani przez nas przedstawiciele poszczególnych związków odpowiadają w tej sprawie zgodnie:

— Sytnacja na kolejach jest obecnie nać wyraz przykra. Wśród kolejarzy, szczególnie właśnie niższych funkcjonarjuszów, panuje rozgoryczenie, którego, mamy nadzieję, czynniki miarodajne nie zechcą potęgować nowemi próbami redukcji.

JAK TO BĘDZIE Z TĄ ORKIESTRĄ?

Do najbardziej niebezpiecznych chorób w naszem kolejnictwie zaliczyć należy przedewszystkiem wszelkie przeniesienia z miejsca na miejsce starych i potrzebnych na danym odcinku kolejarzy.

Mieszkańcy Warszawy wiedzą zapewne, że do rzędu najlepszych orkiestr dętych w stolicy zalicza się reprezentacyjna orkiestra Kolejowego Przysposobienia Wojskowego Orkiestra ta występuje na rewjach, na uroczystościach i bardzo często na skwerach miejskich podczas publicznych koncertów, umilając w ten sposób czas szaremu człowiekowi pracy.

Otóż w ostatnich tygodniach niewiadomo z jakich względów przeniesiono zespół orkiestry reprezentacyjnej KPW z Warszawy do... Pruszkowa.

UTRAPIENIA NIEZAWINIONE

Jeden z członków orkiestry, wyeksmitowany z granic Warszawy, tak opowiada nam o tem wydarzeniu:

— Większość z nas pracowała i pracuje w warsztatach kolejowych Z zawodu jesteśmy przeważnie mechanikami. Orkiestra formowała się w warunkach dość ciężkich. Trudno było wśród kolejarzy znaleźć odpowiedni zespół, któryby mógł nadawać się do stworzenia reprezentacji. Postępowano więc w ten sposób, że dyrygent, dowiedziawszy się o lepszych siłach, zgłaszał wniosek o przyjęcie ich do pracy na kolei.

Tak więc zespół składał się z ludzi, którzy zabierani byli z posad. a przychodzili na kolej, licząc na lepsze warunki pracy oraz na możność szkolenia swych zdolności muzycznych.

W miarę rozwoju orkiestry i wyrabiania się jej klasy każdy z nas pewien był kawałka chleba i nic dziwnego, że wszyscy założyli sobie w Warszawie domy, urządzili się i td.

W ostatnich dniach, jak grom z jasnego nieba, spadła na nas wiadomość, że członkowie orkiestry przeniesieni będą do warsztatów kolejowych w Pruszkowie. Wyobraża pan sobie, jak to na nas podziałało. Z konieczności likwidować należy mieszkania w Warszawie, albo prowadzić dwa domy. Narazie urządzamy się w ten sposób, że każdego dnia dojeżdżamy do pracy, ale może pan sobie wyobrazić jakie to jest przyjemne...

ARGUMENTY, KTÓRE NIE PRZEKONYWUJĄ

— A jak się odbywają próby?

— Niema oczywiście porównania do tego, co było za czasów normalnych, kiedy pracowaliśmy wszyscy w Warszawie. Ludzie przychodzą coraz niechętniej i dlatego należałoby przewidywać iż to niezwykłe zarządzenie odbije się niebawem na naszej klasie.

— Czy nie byłby pan łaskaw wyjaśnić nam jakiemi względami mogła się przy tych przeniesieniach kierować kolej?

— Względy te są dla nas tajemnicze. Tłumaczą nam wprawdzie, że przyczyna zasadnicza tkwi w dążeniu do przeniesienia wszystkich warsztatów kolejowych do Pruszkowa, argument ten nie brzmi przekonywująco.

Tyle nasz rozmówca.

Ze swej strony przychodzi nam tylko wyrazić wielkie zdziwienie. Przeniesienia wszelkiego rodzaju są zawsze i w każdej instytucji nieuniknione, ale obowiązuje zawsze zasada t. zw. „dobra służby". Jak to dobro służby wygląda w odniesieniu do orkiestry reprezentacyjnej — trudno sobie doprawdy wyobrazić. Chyba, że zwierzchnie władze kolejowe wychodzą z założenia, iż muzyk, który nałyka się w Pruszkowie świeżego powietrza, z większą siłą dąć będzie w swoją trąbę? Może? My jednak innego jesteśmy zdania i podzielamy niepokój samych członków orkiestry.

Matka uczyniła córkę bezpłodną

aby zagarnąć olbrzymi spadek

LOS ANGELES (PAT) — Opinja tutejsza poruszona jest sensacyjnym procesem, wytoczonym przez znaną w towarzystwie nowojorskiem 26-letnią pannę przeciwko swej matce, którą oskarża, iż poddała córkę swą sterylizacji, celem odziedziczenia 10 miljonów dolarów.

Córka skarży matkę o pół miljona dolarów odszkodowania. Ojciec panny, który zmarł w roku 1921, pozostawił w testamencie użytkowanie dwóch trzecich swego majątku córce, która pozostawała przy matce.

W myśl testamentu, matka miała odziedziczyć całość majątku w wypadku bezdzietności córki. Lekarze, którzy dokonali operacji oświadczyli, że uczynili to, ponieważ córka jest upośledzona na umyśle. Córka natomiast oświadcza, iż sądziła, że robią jej operację ślepej kiszki.

100.000 żydów wysiedlą z Niemiec

Niezwykły plan wzmożenia niemieckiego eksportu

LONDYN (PAT) — „Daily Herald" donosi, że 15 stycznia odjadą z Londynu 3 wybitni działacze żydowscy, a mianowicie: znany polityk liberalny sir Herbert Samuel, znany magnat naftowy, wiceprezydent Company Shell, lord Bearsted i znany bogacz — właściciel szeregu domów towarowych, Marks.

Udają się oni do Nowego Jorku, aby omówić z żydami amerykańskimi utworzenie specjalnego funduszu w wysokości 10 miljonów funtów szterlingów.

„Daily Herald" twierdzi w związku z tem, że niedawno bawił w Londynie specjalny delegat rządu niemieckiego, który prowadził rozmowy z przedstawicielami żydów angielskich, przyczem nakreślony został ze strony niemieckiej pewien plan, przewidujący emigrację 100.000 żydów z Niemiec.

Według tego planu, żydzi, opuszczający Niemcy, uzyskaliby zezwolenie na wywóz swojego całego majątku, ale tylko pod postacią skonwertowania tego majątku na towary niemieckie, które miałyby być zagranicą sprzedane.

W ten sposób, jak twierdzi „Daily Herald", rząd Hitlera zamierza złamać bojkot towarów niemieckich przez żydów i równocześnie znacznie pomnożyć eksport niemiecki zagranicę.

Straszny wypadek na stawie

Pękł lód pod gromadą rozbawionej dzieciarni

Z Łodzi donoszą o strasznym wypadku, jaki zdarzył się podczas ślizgawki. Onegdaj około wpół do piątej po południu, grupa dzieciaków przedostała się na teren stawu Cymermana przy ul. Rzgowskiej na Chojnicach. Teren tego stawu jest ogrodzony i niedozwolony do użytku sportowego. Dzieci ślizgały się, nie zważając, że lód jest bardzo cienki i miejscami zupełnie stopniał. W pewnej chwili lód zaczął pękać i do wody wpadło 11 dzieci.

Na pomoc rzucili się natychmiast przechodnie, wydobywając 6 dzieci, 4 chłopców wyciągnął przy pomocy sznura dozorca stawu, Stefan Król. W stawie pozostała jeszcze jedna dziewczynka Zawezwano natychmiast Pogotowie ratunkowe oraz straż ogniową. Dozorca stawu nie był w stanie, podobnie zresztą, jak i zebrane dzieci, powiedzieć, ile osób utonęło.

Straż ogniowa przeszukała cały staw i wydobyła zwłoki 11-letniej Sabiny Cieślakówny (Rzgowska 191).



Egzekucja Hauptmanna odroczona

NEW JERSEY (PAT) — Egzekucja Hauptmanna wyznaczona na 14-go stycznia, została odroczona o kilka dni z polecenia gubernatora Hoffmana z powodu ponownego rozpatrywania podania o ułaskawienie skazańca.

Niezwykły napad na bank

BUKARESZT (PAT) — Niezwykły napad na dom bankowy wydarzył się w powiatowem mieście Buzau.

Trzech uzbrojonych bandytów wtargnęło do banku w godzinach rannych. natychmiast po rozpoczęciu urzędowania, kiedy w urzędzie znajdowali się zaledwie kasjer i urzędnik, i zażądali wydania gotówki.

Bezbronni urzędnicy wydali bandytom całą gotówkę, znajdującą się w kasie, w sumie 130.000 lei. Bandyci zbiegli bez śladu.

Aresztowanie wodza wywrotowców

RIO DE JANEIRO (PAT) — Policja brazylijska aresztowała Harry Bergera, uważanego za kierownika ruchu komunistycznego w Ameryce Południowej.

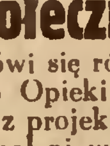
Miał on swego czasu uprawiać podobno działalność na kontynencie azjatyckim, a mianowicie w Chinach i Indjach.

W ręce policji wpadło archiwum dokumentów i listów o wielkiej doniosłości.

Rewizja ubezpieczeń społecznych

W kołach poinformowanych słychać, iż mianowanie b. posła dr. Dyboskiego dyrektorem departamentu ubezpieczeń społecznych M. S. O. uważać należy za zapowiedź rewizji całokształtu zagadnień ubezpieczeniowych.

Dotychczasowy system redukowania i ograniczania zakresu świadczeń ma być zahamowany. Mówi się również, iż Ministerstwo Opieki Społecznej wystąpi z projektem rewizji ustawy scaleniowej.



Wesoły Kącik

WYPOŻYCZALNIA

Rozpoczął się karnawał i w wypożyczalni fraków i smokingów pana Cwajera zapanował ruch.

U pana Cwajera można dostać na całą noc smoking, frak lub żakiet. Kto co sobie życzy.

— Panie Cwajer! — irytuje się jakiś klient. — Ten smoking dla mnie za mały. Daj pan trochę większy.

— Niestety! Większe już wypożyczone.

— Ten jest dla mnie za ciasny. Nie dopina się!

Pan Cwajer wzrusza ramionami.

— A poco go zapinać? Żeby nie ukradli kamizelki? Nie bój się pan i tak nie ukradną.

Klient ogląda się niezadowolony w lustrze.

— Spodnie za krótkie, rękawy za krótkie, wyglądam w nim, jak dziecko.

Pan Cwajer uśmiecha się z uznaniem.

— Ale jak hrabiowskie dziecko! Wyglądasz pan, jak lalka! Musi pan tylko zgolić wąsy, bo do tego smokinga wąsy nie pasują.

— Ile kosztuje wynajem? — pyta się klient.

— 10 złotych za noc.

— 10 złotych? Za jedną noc? To zdzierstwo. Za te pieniądze korzec kartofli mogę kupić!

Pan Cwajer uśmiecha się ironicznie.

— Może pan? Proszę bardzo! Idź pan z korcem kartofli na bal.

*

Na większe bale, na których właściciel wypożyczalni spodziewa się spotkać większą ilość swoich klientów, pan Cwajer wybiera się osobiście, by stać na straży wypożyczonej garderoby.

Spaceruje po salach i obserwuje uważnie wyfraczonych klientów.

— Panie K.! — woła oburzony. — Jak pan się zachowuje?! Pan tuli kobietę do piersi?

— To moja narzeczona — broni się zagadnięty.

— Co to mnie obchodzi? — wybucha pan Cwajer. — W wypożyczonym fraku nawet z własną żoną nie wolno się ściskać. Ona ma puder na twarzy i potem na klapach sie robią plamy.

W czasie tańca pan Cwajer krąży wśród tańczących par i od czasu do czasu zwraca uwagę swym klientom.

— Panie Sujka! Ja nie pozwalam panu tańczyc mazura. Te spodnie są trochę za ciasne. One pękną.

— Panie Fajkowski! Pan wogóle dziś za dużo tańczy! Pan mi przepoci cały smoking.

— Panie Czyżyk! Jak pan siada po tańcu, podciągnij pan trochę spodnie. Pan wypcha, psiakrew, spodnie w kolanach.

A najgorzej pana Cwajera denerwuje, jeżeli ktoś z jego klienteli bierze w kącie na kolana jakąś niewiastę.

— Co to jest? — wybucha.— Spodnie to nie kanapa i nie służą do siedzenia. Ja sobie wypraszam coś podobnego. W tej chwili złaź pani z kolan! Ja wypożyczyłem temu panu spodnie, żeby je delikatnie nosił, psiakrew! A nie, żeby pani miała na czem siedzieć.

Napoleon Sądek

Jaśnie pan dyrektor gnębił robotników

a teraz odpowiada przed sądem za nadużycia w warszawskim Zakł. Oczyszczania Miasta

Wczoraj na wokandzie Sądu Okręgowego w Warszawie znalazła się sensacyjna sprawa b. dyrektora Zakładu Oczyszczania Miasta, Stanisława Biłowickiego, oskarżonego o cały szereg nadużyć, jakich dopuścił się na sprawowanem przez siebie wysokiem stanowisku w magistracie stołecznym.

POCZĄTEK KARJERY

Biłowicki pozostawał na służbie miejskiej od 1919 roku, początkowo w charakterze kierownika taboru konnego. Nie miał wprawdzie żadnego przygotowania praktycznego, ale zyskał sobie uznanie u władz przełożonych z tego powodu, że odznaczał się „silną ręką". Oczywiście pracownicy miejscy nie obdarzali sympatją Biłowickiego, który rządził się w sposób niesłychanie despotyczny. Najdrobniejsze niedociągnięcie było przez Biłowickiego karane poprostu nieludzko: wielu pracowników zawdzięcza swój spadek do bezrobocia Biłowickiemu, który zyskał sobie nawet przezwisko „kata".

Mimo to, a może dzięki temu, Biłowicki stanął na czele Zakładu Oczyszczania Miasta, kiedy ten został w 1927 r. zorganizowany.

„KAT PRACOWNIKÓW" I „UDZIELNY KSIĄŻĘ"

Teraz dyrektor miał znacznie większą samodzielność i teraz dopiero mógł pokazać, co sam potrafi.

Nic dziwnego, że Biłowickiemu procz przezwiska „kata pracowników", przybyło jeszcze jedno „udzielnego księcia". Bo rzeczywiście „pan dyrektor" zaczął traktować Z. O. M. jak swój folwark, który istnieje poto, aby dawać korzyści właścicielowi.

Wreszcie sprężyna pękła. W trakcie wytoczonego przeciwko Biłowickiemu postępowania dyscyplinarnego, w rezultacie którego dyrektor został zwolniony ze służby, wyszły najaw olbrzymie nadużycia i Biłowicki zawędrował do kryminału.

Długotrwałe śledztwo wykazało wprost niesłychane stosunki na terenie Z. O. M.-u.

ZA MAŁO BYŁO 4.000 ZŁ. MIESIĘCZNIE

Biłowicki, jako dyrektor, otrzymywał ogromne uposażenie w kwocie 3.500 zł. miesięcznie, a oprócz tego 500 zł. miesięcznie jako administrator szaletów miejskich. Jak wiadomo, szalety w Warszawie należą do francuskiej spółki, ale z racji prowadzonej przez nią gospodarki zostały oddane w sekwestr sądowy. Sekwestratorem został magistrat, który powierzył kierownictwo Biłowickiemu.

„Pan Dyrektor" mimo tak olbrzymiego uposażenia stale był w kłopotach finansowych. Przyczynił się do tego fakt, że ten „udzielny książę" na śmieciach miejskich prowadził nie słychanie wystawny tryb życia. Biłowicki zajmował 7-pokojowe mieszkanie, w którem urządzał najrozmaitsze przyjęcia, odwiedzane przez dygnitarzy różnego rodzaju. Poza tem utrzymywał luksusowy samochód „Packard". Dyrektor nie stronił od odwiedzania zbytkowych lokali, gdzie przepuszczał pieniądze strumieniami.

UMIAŁ SIĘ BAWIĆ

Lubił także podróże zagranicę. Będąc przed paru laty w Marienbadzie, musiał zaciągnąć większą pożyczkę. Po powrocie do Warszawy wziął zgóry 6-miesięczną zaliczkę, jakkolwiek było to w tych czasach, kiedy pracownikom miejskim zalegano przez kilka miesięcy z wypłatą uposażenia, wobec pustek w kasie.

Biłowicki nie stosował się do żadnych przepisów. Przy nabywaniu taboru obowiązkiem było rozpisanie przetargu publicznego. Biłowicki, chcąc takiego przetargu uniknąć, wpadł na niezwykły sposób. Przy przetargu mogła się utrzymać firma, która proponowała najniższe ceny. Biłowickiemu wcale na tem nie zależało. Chodziło o to, aby mieć z tego prowizję. A prowizję dawała i to dość wysoką francuska firma samochodowa „De Dion Bouton".

SPEKULACJE PRZY DOSTAWACH

Sposób Biłowickiego był prosty. Przy nabywaniu samochodu firma francuska przedstawiała kilka oddzielnych rachunków: na koła, na kierownicę, na motor i t. d. Żaden z tych rachunków nie przewyższał 2.000 zł. A ponieważ według przepisów dyrektorowi wolno było wydatkować do sumy 2.000 zł. bez przetargu, więc wszystko na pozór było w porządku.

W niemniej bezczelny sposób Biłowicki radził sobie przy dostawach dla taboru konnego. W swoim czasie dostawcą był niejaki Jakób Rosen, który, skazany za łapownictwo, dostał się na „czarną listę" dostawców. Rosen z wiedzą Biłowickiego stworzył fikcyjną spółkę ze Stanisławem Gleznerem, który figurował jako dostawca, ale w rzeczywistości Rosen dostarczał paszy i płacił prowizję Biłowickiemu.

BRAŁ ŁAPÓWKI

Biłowickiemu opłacała prowizję także i firma „Dunlop".

Przy wszystkich dostawach, rzecz prosta, Z. O. M. płacił znacznie wyższe ceny, niżby to należało.

Kiedy pracownikom miejskim cofnięto 15 proc. dodatek komunalny i Biłowickiemu miano wypłacić pensję niższą, polecił on kasjerowi wypłacić sobie uposażenie dotychczasowe. Urzędnik w obawie utraty posady uczynił to. Biłowicki, aby zatuszować aferę, wytoczył urzędnikowi fikcyjne postępowanie dyscyplinarne. Karę nagany bezprawnie wpisał do akt urzędnika.

Kiedyś Biłowicki w prywatnej swojej sprawie udał się miejskim samochodem do Płońska. W drodze samochód, nieudolnie prowadzony przez samego Biłowickiego, spadł do rowu. Ponieważ remont wozu wynosił kilkanaście tysięcy złotych, Biłowicki kazał zapisać, że wypadek zdarzył się w czasie podróży służbowej i koszty poniósł Z. O. M.

FAŁSZOWAŁ BILANSE

Akt oskarżenia zresztą zarzuca Biłowickiemu fałszowanie bilansów wogóle. Jest cały szereg sum, które poszły do prywatnej kieszeni dyrektora. Biłowicki kazał wszystkie te sumy księgować jako wydatki na zwózkę śniegu. Omal do tego nie doszło, że w księgach Z. O. M.-u figurowały pozycje na zbieranie śniegu w... lipcu.

Jako udzielny książę Biłowicki nie dopuszczał do żadnej kontroli. Wydał wyraźne polecenie nieprzedstawiania jakichkolwiek ksiąg kontrolerom miejskim. Urzędnicy w obawie utraty kawałka chleba wykonywali polecenia.

Akt oskarżenia zawiera jeszcze bogatą listę przestępstw, jakich się Biłowicki dopuścił.

MIASTO DOMAGA SIĘ MORALNEJ ZŁOTÓWKI

Wczorajszej rozprawie przewodniczył prezes III Wydziału Karnego Duda. W skład kompletu orzekającego wchodzili sędziowie: Mikosza i Chawłowski.

Fotel oskarżyciela publicznego zajął prok. Firstenberg, który od początku prowadził w tej sprawie dochodzenie. Obrony oskarżonego podjęli się adwokaci M. Niedzielski i M. Goldfarb.

Na wstępie rozprawy pełnomocnicy obecnego Zarządu Miejskiego adwokaci W. Minkiewicz, K. Stańczykowski i Raczkowski zgłosili powództwo cywilne, domagając się zasądzenia wszelkich szkód, a co więcej 1 zł. tytułem strat moralnych.

Jest to swego rodzaju sensacja, gdyż jak dotychczas żadna instytucja nie występowała w procesie o straty moralne. Zarząd Miejski uważa, że działalność Biłowickiego wyrządziła miastu i jego zarządowi nieobliczalne straty moralne, podkopując w oczach ludności zaufanie.

„JAŚNIE PAN DYREKTOR"

Już pierwszy dzień rozprawy przyniósł garść nowych szczegółów. Oto okazało się, że „jaśnie pan dyrektor", bo tak się kazał Biłowicki nazywać pracownikom Z. O. M.u, mimo tej „jasności" nie jest wcale oświecony. Może zaledwie poszczycić się ukończeniem 6 klas gimnazjum.

Biłowicki dostał się na służbę miejską z racji swego powinowactwa z b. wiceprezydentem miasta, Rottermundze. Zresztą Biłowicki na krótko przed „ukończeniem" swej pracy na terenie miejskim ożenił się, mimo swych 54 lat, powtórnie.

DYREKTORSKIE WYJAŚNIENIA

Po odczytaniu aktu oskarżenia, zaczął składać wyjaśnienia Biłowicki.

„Pan dyrektor" do żadnego z ogromnej ilości przestępstw się nie przyznaje. Wyjaśnienia jego są wykrętne, a przeważnie rozbrajające w swej naiwności.

Tak naprzykład oświadcza, że dziennik zarządzeń z 1932 roku czytał w 1934 r., a dziennik ten ni mniej ni więcej zawierał przepisy o przetargach. W ten sposób Biłowicki chce usprawiedliwić te różne nadużycia!

Albo pada pytanie:

— Czy oskarżony wiedział, że Rosen został wykreślony z listy dostawców?

— Wiedziałem.

— A czy oskarżony go przyjmował?

— W biurze nigdy.

— A gdzieindziej?

— U siebie w mieszkaniu. Ale Rosen był bardzo natarczywy i nie mogłem się od niego odczepić. Do biura miał wstęp zakazany.

— Aha, ale u siebie w mieszkaniu to go pan przyjmował?

80.000 ZŁ. KOSZTOWAŁY SAMOCHODY

Różne fikcyjne pozycje w bilansach Biłowicki tłumaczy tem, że miasto ogromne sumy wydawało na polewanie placu konkursów hippicznych w Łazienkach, co nie było przewidziane w budżecie.

A poza tem, kiedy prezydent i wiceprezydenci otrzymali samochody do prywatnego użytku, to wydatki na ten cel również obciążały Z.O.M.

Utrzymanie każdego samochodu kosztowało około 1.000 zł. miesięcznie, co w ciągu roku dawało 80.000 zł.

Biłowicki powołuje się na świadków, którzy mają potwierdzić jego wywody.

Podatek dochodowy, a spisy lokatorów

Przedwczesna gorliwość rządców domowych

W niektórych domach rozdano głównym lokatorom arkusze do wypełnienia rubryk, dotyczących ilości i nazwisk osób, znajdujących się w danym lokalu dn. 15 grudnia r. ub. Takie szczegółowe spisy są rok rocznie sporządzane w związku z wymiarem podatku dochodowego. W r. b. sporządzania tych spisów jeszcze nie zarządzono.

Jak wyjaśnia Izba Skarbowa Grodzka, wypełnianie wykazów jest przedwczesne. Ze względów technicznych, a mianowicie w oczekiwaniu ogłoszenia nowej ustawy o podatku od nieruchomości, składanie wykazów odbędzie się w r. b. w terminie nieco spóźnionym.

Gorliwość niektórych rządców jest zbyteczna, bowiem zajdzie potrzeba powtórnego sporządzenia wykazów.

RADJO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

6.30 Pieśn. 6.33 Pobudka. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.30 Koncert Orkiestry. 13,25 Chwilka gospodarstwa. 15,30 Muzyka lekka. 16.20 Pieśni ludowe. 17,20 „Płyty dla znawców". 18.00 „Świat sie śmieje". 18.10 Wesołe kolendy i kantyczki. 19.05 Koncert reklamowy. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.50 Reportaż aktualny. 20.00 „Gwiazdy przez kalkę". 20.55 „Obrazki z Polski". 21.00 „Chopin". — fortepian, śpiew. 22.00 Muzyka taneczna. 23.05 Muzyka taneczna.

WIERSZE JÓZEFA WITTLINA PRZEZ RADJO

Autor „Hymnu" i „Soli ziemi", mając za herolda wytrawnego wierszomówcę, Jana Kochanowicza, znajduje dla siebie miejsce w radjowej „Minucie poezji", dnia 10 stycznia o godz. 17.15 z miniaturowym wyborem swych wierszy.

W PRACOWNI ENTOMOLOGICZNEJ REPORTAŻ RADJOWY

Pożar, jaki niedawno nawiedził Państwowe Muzeum Zoologiczne w Warszawie, zniszczył część bezcennych zbiorów, lecz jednocześnie wzbudził żywe zainteresowanie społeczeństwa sprawami Muzeum Zoologicznego. To też zaciekawi wszystkich bezwątpienia w dniu 10 stycznia o godz. 17.00 odczyt Stanisława Jana Adamczewskiego, który poprowadzi słuchaczy do pracowni entomologicznej i opowie, jak wygląda bogaty dział owadów w naszem Muzeum i jak pracują tam nasi entomologowie.

„PRASA" JAKO MIESIĘCZNIK

Od jesieni r. ub. czasopismo „Prasa", organ Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, poświęcony sprawom wydawniczym i prasowym, ukazuje się jako miesięcznik.

Ostatnio wyszedł z druku zeszyt grudniowy „Prasy", który zawiera treść następującą:

Fr. Głowiński. — Metoda propagandy wydawniczej; Stały Komitet Porozumiewawczy Międzynarodowych Federacyj Prasowych; Prasa polska przed 100 laty; 25-lecie Ilustrowanego Kurjera Codziennego; Życie organizacyjne: Prace Komisji Porozumiewawczej Wydawców i Dziennikarzy; Prace Polskiego Związku Wydawców; Sprawy Kolportażowe; Nowe dzienniki w Warszawie; Organizacje dziennikarskie; Szkolnictwo dziennikarskie; Kronika krajowa; Praktyczne uwagi techniczne; Ustawy i rozporządzenia dotyczące prasy; Prasa na szerokim świecie: Dziennikarze na froncie abisyńskim; Ceny gazet w Szwajcarji nie będą obniżone.

Upiorna zbrodnia na szosie

Zabił robotnika, który chciał się przejechać

Józef Wadas, funkcjonarjusz straży więziennej, przydzielony został do domu pracy przymusowej w Oryszewie, gdzie osadzani są zawodowi włóczędzy i żebracy — zdolni do pracy.

Pewnego dnia Wadas, powróciwszy z Warszawy, gdzie był na hucznej libacji, wsiadł w Żyrardowie do dorożki, która zawieźć go miała do Oryszewa.

Na szosie dorożka minęła grupę robotników, zdążających do pracy.

Jeden z robotników zawołał do Wadasa, aby go przewiózł dorożką. I nie czekając odpowiedzi, skoczył na stopień dorożki.

W tym momencie Wadas dobył rewolweru i błyskawicznie skierował go w stronę robotnika. Padł strzał i robotnik zwalił się pod koła dorożki bez życia.

Wadasa zatrzymano na miejscu. Zabitym okazał się Roman Ludwisiak.

Wadas stanął wczoraj przed Sądem Okręgowym w Warszawie, oskarżony o umyślne zabójstwo.

Wadas przyznał się do winy. Wyjaśnił, że tego dnia był podchmielony i widząc człowieka, wskakującego na stopnie dorożki, przypuszczał, że nieznajomy chce mu wyrządzić jakąś krzywdę.

Wadas powołał się na świadków, którzy stanąwszy przed sądem, zeznali bardzo ciekawe szczegóły.

Oto okazuje się, że funkcjonarjusze domu pracy w Oryszewie, są stale napastowani przez byłych mieszkańców zakładu. Niejednokrotnie zwolnieni czatują na dozorców w polu i nawet pod murami zakładu, by wywrzeć swą zemstę.

Doszło raz do tego, że włóczędzy urządzili napad na funkcjonarjusza, który konwojował jednego ze skazanych.

Prok. Kożuchowski, popierając oskarżenie, podnosił okoliczności łagodzące, które przemawiały za uzasadnioną obawą Wadasa. Tragedją jest to, iż zabity był uczciwym i nikomu nigdy nieszkodzącym człowiekiem.

Sąd pod przewodnictwem sędziego Leszczyńskiego skazał Wadasa na 2 lata więzienia, darowując połowę kary na mocy amnestji.

Andrzej Szary

Za grzechy matek

Wzruszająca tragedja w rodzinie książęcej

Pewnego pięknego dnia Sylwja Warden, zwana „Angielką", miała już dość swego kochanka — Janka Mantarskiego. Powiedziała mu to wręcz i bez ogródek.

Janek w pierwszej chwili osłupiał i stracił swoją zwykłą pewność siebie. Stopniowo wszakże ochłonął z wrażenia i rzekł:

— Ostatecznie, może i masz słuszność. Gdy się dostrzega początek przesytu, lepiej zerwać, aby zostało miłe wspomnienie. Bo przecież nie zerwiemy ze sobą chyba przyjaźni, zrywając zażyłość? I prawdopodobnie spotkamy się jednak od czasu do czasu?

A jednak minął rok bez spotkania. Nie wynika z tego bynajmniej, aby pani Sylwja próżnowała. Jej gniazdko miłosne jeszcze nieraz bywało miłem schronieniem płomiennych zapędów równie namiętnej, jak zmiennej „Angielki".

Pewnego listopadowego popołudnia, około godziny wpół do szóstej, gdy Sylwja przybyła do swego gniazdka miłosnego, aby coś niecoś przygotować do wieczorowego spotkania, nagle i niespodziewanie zjawił się u niej Jasiek.

Przywitała go spokojnie. On zaś siadł wygodnie na fotelu, wyjął papierosa, zapalił i rozkoszował się nim, rozglądając się dookoła w milczeniu.

„Angielka" zapytała po chwili:

— Można wiedzieć, co cię tu do mnie sprowadza? Chyba nietylko chęć wypalenia papierosa w moim fotelu?

— A właśnie, że tak! Przechodząc, wstąpiłem. Tak sobie tylko. Przywitać się z tobą, zapytać, jak się miewasz.

— Wiesz przecież, że nie zależy mi na twoich odwiedzinach.

Jasiek uśmiechnął się. Rzekł:

— Jakie te kobiety są zmienne! Inaczej śpiewałaś, gdy mnie wtedy złapałaś na Dynasach!

— Stare dzieje — rzekła oschle „Angielka"

— Rok wszystkiego. Chciałbym jednak mieć pewność, że nie pożałowałaś...

— Wogóle nigdy nie żałuję tego, co robię — mówiła zimno Sylwja swym poprzednim tonem.

— O, to niezbyt dla mnie pochlebne. Ja ci zaś nato powiem, że miewałem kobiety równie piękne, a w każdym razie młodsze, ale ani jednej tak wytwornej, rasowej... Wzięłaś mnie tem. No i... przyznam, że nie znałem także równie namiętnej kochanki...

„Angielka", nie wychodząc ze swej rezerwy, rzekła oziębłe:

— Wszystko to jeszcze mi nie tłumaczy twego dzisiejszego przybycia.

Jasiek zmienił nagle ton i rzekł:

— Masz słuszność. Mam powód. Chcę cię prosić o pewną grzeczność.

— Jaką?

— Przyznam ci się szczerze, że jestem golusieńki, jak święty turecki. Tak na glans wygolony, że się aż błyszczy... Pomyślałem sobie więc, że może zlitujesz się nad dawnym przyjacielem, który z wdzięcznością zwróci ci tę drobną pożyczkę, gdy tylko czasy się trochę poprawią.

Spojrzała na niego z pogardą. Zapytała:

— Pewno znów się spłókałeś w tej szulerni na Jasnej?

— Zgadłaś, kochanie! Jak ty mnie dobrze znasz!... Ach, wogóle my doprawdy byliśmy dla siebie wprost stworzeni! Wiesz, nie chciałem ci tego mówić, bo jestem bardzo honorowy, ale naprawdę cierpiałem wiele przez nasze zerwanie. Z żalu rozpiłem się. Nie pomagało. Myślałem, że może karty zagłuszą mój ból. Ale też bez skutku. Zarabiałem nieźle, jako trener kolarski. Ale na ostatnich wyścigach przed dwoma tygodniami zderzył się ze mną Antek Musz i jak fajtnęliśmy, tak myślałem, że żywy nie wstanę. Wylizałem się już, coprawda, ale nie mogłem pracować przez ten czas, więc nic nie zarabiałem. Więc choć mi to sprawia niemałą przykrość, że cię z tem nachodzę, ale doprawdy tylko skrajna konieczność skłoniła mnie do tego.

Spojrzenie „Angielki" nieco złagodniało. Zapytała krótko:

— Ile ci trzeba?

— Polegam na twem dobrem serduszku. Ile dasz, przyjmę z wdzięcznością.

Sylwja wyjęła setkę z torebki i dała ją kolarzowi.

Jasiek złapał ją rozpromieniony i zawołał:

— Czy nie mówiłem, że jesteś cudowną kobietą? Dziękuję ci, moja najdroższa i najmilsza. I wiedz, że gotów jestem uczynić dla ciebie wszystko, co zechcesz. Gdy tylko coś będziesz ode mnie potrzebowała, daj mi tylko znać...

Jakaś iskierka zamigotała w oczach Sylwji. Zapytała ze swym zwykłym spokojem:

— Czy mówisz to tylko tak, aby gadać, na wiatr, czy poważnie?

— Jakem Jasiek, szczera prawda! Mów, wymagaj, żądaj, choćby zaraz!

Spojrzała na niego przenikliwie i rzekła:

— Posłuchaj mnie więc, Jasieńku! Możliwe, że będzie mi potrzebna pomoc takiego cwaniaka, jak ty! Myślałam już nawet kilka razy, żeby właśnie do ciebie z tem się zwrócić.

— Klawo jest! Przekonasz się, że cię nie zawiodę.

— Nie wiem tylko, czy potrafisz być dyskretny. Czy umiesz milczeć?

— Ja? Ależ jeżeli trzeba, to tak zasznuruję sobie jadaczkę, że grób to przy mnie radjostacja! Gadaj odrazu, co masz na wątróbce! Nic się nie bój...!

— Więc mogę polegać na twej tajemnicy, i... usłużności?..

— Jak się... da, to się zrobi...

— Da się, da!.. O to niema obawy. Gdy mi na czemś zależy, nie szczędzę kosztów.

— Wiem o tem, przekonałem się... Więc przystąpmy odrazu do interesu. Słucham cię, moje ty złoto i... banknoty...

Dalszy ciąg pojutrze.

W jutrzejszym numerze dalszy ciąg powieści „Obłędna miłość"

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

Sokół (Poznań)—C.W.S. (Warszawa) 11:5

W ubiegły poniedziałek, w Warszawie rozegrany został towarzyski mecz bokserski między Sokołem poznańskim a CWS Warszawa, zakończony zdecydowanem zwycięstwem Sokoła w stosunku 11:5. Drużyna Sokoła wystąpiła bez Misiurewicza i zapowiedzianego Tilgnera, zaś w CWS-ie brak było Karpińskiego, skutkiem czego spotkanie Karpiński — Przybylski nie doszło do skutku.

Wyniki walk przedstawiają się następująco:

waga musza: Wieczorek (CWS) wygrywa z Gorączniukiem (Sok) przez poddanie się zawodnika poznańskiego w trzeciej rundzie. Cały czas przeważa Wieczorek, który wybija przeciwnikowi na początku trzeciej rundy ząb, skutkiem czego Gorączniak rezygnuje.

w. kogucia: Janowczyk (Sok) bije Szybowskiego (CWS) na punkty. Lepszy technicznie Janowczyk przeważa cały czas. Szybowski otrzymuje dwa ostrzeżenia za trzymanie.

w. piórkowa: Pela (Sok) remisuje ze Śmiechem (CWS). Walka technicznie obustronna na wysokim poziomie. Początkowo lepszy jest Śmiech, następnie Pela skutecznie punktuje i częściej trafia.

w. lekka: Lambryczak (Sok) wygrywa z Doleckim (CWS) na punkty. Zawodnik Sokoła lepszy technicznie. Dolecki idzie na deski w 2 run

w. półśrednia: Całka (CWS) bije Dankowskiego (Sok) na pkt., po słabej walce.

w. średnia: Rogowski (Sok) wygrywa ze Steckim (CWS) na pkt. Całkowita przewaga Rogowskiego, choć ambitny Stecki próbuje w drugiej rundzie atakować, a w trzeciej dzięki ambicji wytrzymuje do końca. Na początku trzeciej rundy Rogowski posyła Steckiego na deski, ale twardy Stecki broni się dzielnie.

w. półciężka: Przybylski (Sok) wygrywa z Lisowskim (CWS) przez nokaut w trzeciej rundzie. Cały czas przeważa Przybylski, Lisowski jest w pierwszej rundzie raz na deskach, a w drugiej aż trzy razy, i dopiero w trzeciej rundzie zostaje wyliczony.

w. ciężka: Klimecki (Sok) wygrywa z Łagiewskim (CWS) przez techniczny nokaut w trzeciej rundzie. Całkowita przewaga Klimeckiego. Łagiewski początkowo probuje nawet trafić przeciwnika, ale od połowy drugiej rundy jest już bezsilny. Sędzia przerywa w trzeciej rundzie walkę, widząc olbrzymią przewagę Klimeckiego.

Sędzia w ringu p. Rutkowski, a na punkty pp. Merliński, Silberman i Plewicki. Widzów 1500.

Sława Świrka zbladła

Śląski król nokautu, Świrk, po ostatnich porażkach, w Warszawie z Sewerynakiem, a w ub. niedzielę w Łodzi z Taborkiem, mocno spadł w klasyfikacji najlepszych półśredniowców w Polsce.

Okazuje się, że słynna „lewa" Świrka, która jest gromowładna dla innych, mniej wartościowych pięściarzy, przy zderzeniu z jako tako przygotowanym bokserem — traci całą swą wartość.

Pan Świrk ma teraz wdzięczne zadanie zajęcia się swą... prawą ręką... Może coś z tego wyjdzie.

WARSZAWIANKA — POLONJA

W najbliższą niedzielę odbędzie się w Warszawie mecz bokserski Warszawianka — Polonja. Gdyby Warszawianka mogła wystawić drużynę, która walczyła powiedzmy z I. K. P., mecz niedzielny byłby na pewno interesujący.

Okazuje się jednak, że Warszawianka nie rozporządza podobno pełną ósemką, gdyż dwaj czołowi pięściarze: Wezner i Krzemiński nie wrócili z urlopów. Wiadomość taka kursuje po Warszawie. Niewątpliwie najbliższe dni całkowicie wyjaśnią sytuację.

A gdyby obydwie drużyny wystąpiły w swych najsilniejszych składach, kto wie, czy nie będzie to interesująca impreza.

GWIAZDA WALCZY 12 B. M. WE WŁOCŁAWKU

W nadchodzącą niedzielę drużyna bokserska warszawskiej Gwiazdy walczyć będzie we Włocławku przeciwko drużynie tamtejszego Strzelca. Tegoż dnia CWS walczy w Białymstoku z kombinowanym zespołem, złożonym z zawodników Makabi i Jagiellonii.

Warta na czele mistrzostw

Po ostatnich meczach o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie, na pierwszem miejscu w tabeli uplasowała się poznańska Warta.

Oczywiście, że mogą zajść zmiany w tabeli, tembardziej, że najbliższe mecze Warta rozgrywa na obcym terenie. Tem niemniej forma obecna poznaniaków nie powinna nastrajać na różowo przeciwników.

Czy piłkarze pojadą do Berlina

Niespodziewanie stała się już teraz niezwykle aktualna sprawa obesłania turnieju piłkarskiego w Berlinie (12-ta Olimpjada). W prasie ukazała się notatka o nieprzychylnem stanowisku PUWF, notatkę podchwycono i już mamy... oświadczenie.

A więc: sprawa wyjazdu piłkarzy została formalnie załatwiona, to znaczy zgłoszenie drużyny znajduje się w Berlinie, ale kwestja definitywnego ustalenia wyjazdu zapadnie dopiero w czerwcu.

A więc, by formalności stało się zadość, drużynę zgłoszono, tylko zarezerwowano sobie czas do namysłu.

Bardzo słusznie. Można raczej być pewnym, że w czerwcu zapadnie decyzja o niewysłaniu drużyny piłkarskiej

Inowrocław zdany na własne siły

Berlińska reprezentacja bokserska, która w dniu 12 stycznia stanie na ringu poznańskim do walki z reprezentacją grodu wielkopolskiego, w dwa dni później zmierzy się w Inowrocławiu z Cuiavią. Zrazu istniał projekt, by zespół inowrocławski został wzmocniony Rotholcem i Chmielewskim.

Rozpoczęła się korespondencja via Inowrocław — Poznań — Warszawa. Chodziło o to, że w barwach Inowrocławia mieli wystąpić Rotholc i Chmielewski. Rezultat był ten, że ani jeden, ani drugi nie będą walczyć z Niemcami.

W ten sposób Cuiavia, zdana na własne siły, staje przed bardzo ciężkiem zadaniem.

Wyróżnienie polskiego sportowca

Jak się dowiadujemy, w dniach 1 i 2 lutego b. r. odbędą się w Sztokholmie mistrzostwa łyżwiarskie świata pań **w jeździe szybkiej.**

Na zawody te Międzynarodowa Federacja zaprosiła na sędziego głównego prezesa PZŁ, p. Nehringa. Jest to niewątpliwe wyróżnienie.

Tłumaczenie snów naszym Czytelnikom

P. Bliszczyk. Sen Pański wróży miłe wydarzenie. Będzie rozmowa o pieniądzach. Nie ma Pan szczęścia do gry loteryjnej. Poza tem potwierdzają się poprzednie wróżby.

Maleńka Buba. Szatyn często myśli o Pani. Marzenie z lat dziecinnych spełni się Latem miła wiadomość nadejdzie. Pierścionek z czerwonym kamieniem przyniesie Pani szczęście.

Marja G. 148.32. Będzie Pani świadkiem zbiegowiska. Spotka się Pani z brunetem. Rozkoszne wzruszenie czeka Panią. Będzie kłopotliwa sytuacja, która przyniesie korzyść. Szczęśliwa cyfra: 6.

Wanda Janina. Istotnie jest Pani bardzo nerwowa. naskutek doznanych niepowodzeń. Ale przyszłość Pani zapowiada się pomyślnie. Otrzyma Pani miłą nowinę. Będzie sprzeczka przy kupnie. Może Pani grać na loterji. Numer losu winien zawierać dwie czwórki.

Znicz — 13. Sen Pani zdradza ukryte zdolności artystyczne (nie aktorskie). W przyszłości zajmie Pani poważne stanowisko, na jakiem dotychczas widywano prawie wyłącznie mężczyzn. Radzę Pani pogłębić swą wiedzę, bo to się Pani ogromnie przyda. Blondyna spotka Pani. Szczęśliwy kolor — czarny.

Nieznajoma z Otwocka. Będzie Pani świadkiem bójki. Zaproszą Panią na uroczystość lub zabawę do osób bliskich. Pieniądze otrzyma Pani. Niepokój będzie bez powodu. Szczęśliwa data: 18 maja.

Pani „Ernestyna" pisze:

„Pragnę bardzo gorąco podziękować za wytłumaczenie mego poprzedniego snu, który sprawdził się dokładnie. A teraz pozwoliłam sobie opisać inny sen:

Śniło mi się, że szłam przez gęsty, zielony i pachnący las. Dróżką obok lasu szedł mój mąż z teczką w ręku, więc zaszyłam się głębiej między drzewa, aby mnie nie zobaczył. Wtedy ujrzałam wysokiego blondyna o jasnych, szczerych oczach, który zatrzymał mnie i począł do mnie mówić po rosyjsku (chociaż nie znam tego języka, ale zrozumiałam, że mówi mi o miłości. Po chwili począł mnie pieścić bardzo śmiało, a nawet bezwstydnie. Prosiłam go, żeby przestał, ale byłam z tego zadowolona."

•

Sen powyższy wskazuje, iż mąż Panią nieco zaniedbuje. Otrzyma Pani list z zagranicy. Podróż czeka Panią i romans z blondynem. Pieniądze otrzyma Pani.

Niesamowite wyczyny namiętnego eunucha

Podłością zapłacił za dobre serce nauczyciela

W tych dniach w Tuluzie (Francja) odbył się niezwykły proces, który ściągnął na salę rozpraw najwytworniejsze warstwy ludności miejscowej. Oskarżycielem był nauczyciel gimnazjum miejskiego, pan Henry Boule.

Nauczyciel, człowiek szlachetny i postępowy, przyjął do swego domu obywatela tureckiego, Amar Ouali, który skrył się we Francji po ostatniej rewolucji tureckiej. Zaopiekował się nieszczęśliwym Turkiem i wystarał się dla niego o posadę nocnego dozorcy w pewnej fabryce.

NIESAMOWITY WYPADEK

Lata mijały i w willi profesora, którą zajmował wraz z żoną, dwiema córkami oraz służącą, życie płynęło normalnym i spokojnym trybem. **Aż pewnej nocy zdarzył się w willi niesamowity wypadek. O 4-tej nad ranem nauczyciela obudził jakiś niezwykły hałas, dochodzący z pokoju służbowego, znajdującego się nad jego sypialnią.**

Boule wyskoczył z łóżka i pobiegł do pokoju, z którego w dalszym ciągu dochodził odgłos kroków i dziwnych dźwięków. Na progu pokoju nauczyciel zatrzymał się. Jakież było jego zdziwienie, gdy do jego uszu nie doszły żadne podejrzane odgłosy, tylko nieco przyśpieszony oddech służącej.

Boule jednak był przekonany, że nie miał koszmarnego snu, lecz że rzeczywiście słyszał jakieś głosy. Otworzył więc drzwi. Na środku pokoju, oświetlonego świecą, stojącą na stole, spała na podłodze służąca, mając nogi i ręce wyciągnięte. Nauczyciel położył ją do łóżka i przykrył kołdrą. Nazajutrz spytał ją, czy nie miała jakiegoś przykrego snu.

Służąca odparła, że w nocy widziała jakiegoś wysokiego mężczyznę w masce, który rzucił się na nią. Nagle odczuła silny ból i zaczęła krzyczeć, następnie straciła przytomność i nic więcej nie pamięta.

DRUGA TAJEMNICZA SCENA

Po dwóch miesiącach w willi profesora znów powtórzyła się podobnie tajemnicza scena. Tym razem ofiarą zamaskowanego mężczyzny padła starsza córka Boule'a, Helena, która przez 48 godzin pozostała sam na sam z Turkiem. Rodzice wyjechali na wieś na uroczystości ślubne do krewnych, a Helena nie chciała tam jechać i pozostała w domu.

Gdy o świcie nauczyciel wrócił do domu, oczom jego ukazał się dziwny widok. W salonie panował taki nieporządek, jakby tu gospodarował jakiś szaleniec: meble były poprzewracane, obrazy zostały zniszczone, tapety zerwane.

Boule, przeczuwając coś złego, pobiegł do pokoju córki. Helena spała. Koszula jej była w strzępach, włosy rozwichrzone, na całem ciele miała siniaki, a z zamkniętych oczu ciekły łzy.

To wszystko wskazywało, że padła ofiarą gwałciciela. Nauczyciel obudził córkę. Czuła się tak słabo, że nie mogła wymówić słowa. Musiano wezwać lekarza i dopiero po kilku dniach wróciła do zdrowia. Wówczas opowiedziała ojcu o przebiegu strasznej nocy.

ZAMASKOWANY ZBIR W SYPIALNI

Została obudzona ze snu przez jakiegoś zamaskowanego jegomościa, odzianego w dziwaczny kostjum. Starał się osłabić jej lęk, twierdząc, że nie ma wobec niej żadnych złych zamiarów. W tym samym czasie jego ręce zaczęły błądzić pod kołdrą. To do reszty przeraziło młodą dziewczynę.

Zaczęła przeraźliwie krzyczeć. Nieznajomy wepchnął jej wówczas do ust chusteczkę, nasyconą jakimś odurzającym płynem. Helena wpadła w rodzaj ekstazy. Odczuwała, jakby przez sen, coś w rodzaju bólu i rozkoszy zarazem.

Podejrzenie nauczyciela padło odrazu na Turka. Tej nocy wrócił bowiem z pracy o wiele wcześniej, niż zazwyczaj — wrócił około trzeciej. Lecz Boule nie mógł mu nic zarzucić, ponieważ Amar przedsięwziął wszystkie środki ostrożności.

TRZECIA OFIARA ZWYRODNIALCA

Dopiero, gdy ofiarą tajemniczego jegomościa padła i najmłodsza córka nauczyciela, ten zaczął działać.

Najmłodsza, Hermina, również została obudzona przez jegomościa w masce, przytem została zniewolona tylko częściowo.

Oburzony niecnemi czynami niegodziwca, nauczyciel zameldował o wypadkach policję i wprost oskarżył Amara. Policja wdrożyła dochodzenie. **Nie mogła jednak nic zarzucić Turkowi, ponieważ był od 20 lat skastrowany, jako że w Turcji zajmował stanowisko naczelnego eunucha haremu sułtańskiego.**

Nauczyciel jednak nie wierzył w cudy i nie wierzył, by ktoś w nadprzyrodzony sposób dostał się do willi, podczas gdy wszystkie okna i drzwi były szczelnie zamknięte.

ROZKOSZE EUNUCHÓW

Poszedł po radę do wybitnych lekarzy. Ci oświadczyli, że kastraci odczuwają potrzebę niezupełnych aktów seksualnych. Rozkosz obejmowania, całowania i ściskania, a nawet gryzienia i gnębienia młodych ciał kobiecych często objawia się u ludzi, niezdolnych do odczuwania pełnych rozkoszy erotycznych. Prawdopodobnie i Amar należał do kategorji tych ludzi.

Teraz dla gościnnego nauczyciela nie ulegało wątpliwości, że sprawcą tych nocnych gwałtów był Amar, i zaskarżył go do sądu. Jego zeznania wywarły głębokie wrażenie na sędziach. Jednakże Boule nie posiadał żadnych rzeczowych dowodów. Sędziowie uniewinnili więc Amara i skazali nauczyciela na opłacenie kosztów sądowych.

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

Tęskny zew duszy

„Szukająca światła"

prosi nas o wydrukowanie jej listu, treści następującej:

„Trzy lata wstecz byłam uczenicą gimnazjum P. Jędryczkowskiej, w którem to gimnazjum wykładowcą dogmatów Wiary był Ksiądz-Prefekt Kotowski, człowiek o nieprzeciętnej inteligencji i głębokiej wiedzy.

W tym czasie t. zn. w roku 1932 gimnazjum p. Jędryczkowskiej zamknięto... i wszelki ślad po księdzu Kotowskim zaginął. Od owego czasu szukam Go wszędzie, nie mogąc znaleźć spokoju. On to bowiem, dzięki niesłychanej znajomości życia uratował kiedyś błądzące dziecię od grożącego mu niebezpieczeństwa i wskazał drogę, po której należy kroczyć, ażeby nie zginąć wśród bagniska i zasadzek losu.

Dziś znowu temu dziecku grozi nieszczęście! A zatem trzeba koniecznie odszukać księdza Kotowskiego, który wysłucha dziwnej spowiedzi i rozjaśni ciepłem słowem ponure, ciężkie myśli.

Gdzie jesteś, Drogi Księże? Tak mi Ciebie trzeba, wszak Ty jeden możesz mnie zrozumieć. Więc odezwij się na ten gorący, tęskny zew mej duszy, a Twej małej uczenicy...

Kochany Panie Redaktorze! Błagam Cię, wydrukuj ten list! Nie odrzucaj mej prośby, Pośredniku Najmilszy! Wydrukuj te słowa w dziale „W cztery oczy", prosząc czytelników, aby dopomogli mi w odszukaniu księdza Kotowskiego. Może ktoś zna adres mieszkania, albo miejsca, w którem można spotkać księdza? Niechaj łaskawie zawiadomi mnie listownie, a będę niesłychanie wdzięczna".

Przyłączamy się z całego serca do zbłąkanej owieczki, poszukującej zaginionego Pasterza. Ktokolwiek zna adres tego wielebnego Kapłana, niech da znać do Redakcji.

MIŁOŚĆ SKAZANEJ NA ŚMIERĆ

(H. L.) Kto czytał przejmujące pamiętniki Marji Baszkircew, z pewnością pragnął sfilmowania ich, aby móc raz jeszcze przeżyć i to tym razem naocznie dramatyczne przeżycia tej nieszczęśliwej kobiety. Są to dzieje młodej malarki, która zapadła na gruźlicę. Przypadkowo dowiedziała się, że pozostaje jej zaledwie parę miesięcy życia i to właśnie w chwili, gdy zakwitła jej miłość ku znanemu pisarzowi francuskiemu Guy de Maupassant. Wolała więc odtrącić go od siebie, aby nie sprawiać mu potem przykrości utratą ukochanej.

Film na tem tle, wyświetlany obecnie z ogromnem i zasłużonem powodzeniem w kinie „Apollo", jest jednym z najbardziej wzruszających, najwspanialej odegranych i najsubtelniej wyreżyserowanych, jakie ostatnio oglądaliśmy. Nic dziwnego, skoro reżyserował go Kosterlitz, realizator „Piotrusia" i „Małej mateczki", niezapomnianych filmów z Franciszką Gaal. Świetny partner tej artystki Hans Jaray gra tu świetnie Maupassanta, a rolę tytułową kreuje porywająco wielce utalentowana Lili Darwas. W epizodzie wystąpiła polska artystka Marja Bal cerkiewiczówna, znakomicie się spisując w otoczeniu czołowych artystów wiedeńskich. Film należy zobaczyć bezwarunkowo!

Na małej wokandzie...

Kąpiel sylwestrowa

(A. Ł.) Dwaj panowie wracali z zabawy sylwestrowej do domu brzegiem Wisły.

Byli to: Franciszek Głowacki i Feliks Łupkowski.

Pan Franciszek wypił snać o wiele więcej, niż jego przyjaciel, gdyż ciągle rwał się ku wodzie.

— Gdzie łziesz, śmierdzielu? — przekładał mu pan Feliks. — Gdzie łziesz?

Gwałtem chcesz się w zimowej wodzie topić, pokraczne nasienie? Po cholerę ci to?

Myślałby kto, żeś dzieciuch głupi, aleś przecie już nie taki młody. Szczeniackie lata ci się przypominają, czy jak?

Nie ciąg mnie, ofermo jedna! Przestań mi tu krewę ukuteczniać, bo jak pragnę zdrowia, że ci przyleję. Wyrywać mi się będziesz?

Stój, psiakrew, mnie się nie wyrwiesz! Ja probant jestem na takie interesy!

Jakby w odpowiedzi na te słowa, pan Franciszek szarpnął się mocno i odzyskał swobodę. Zaraz potem pobiegł na sam brzeg rzeki, pochylił się, spojrzał nieprzytomnie i buch w wodę.

Pan Feliks, niewiele myśląc, skoczył za przyjacielem i po paru chwilach wyciągnął go z wody. Dokonawszy zaś tego bohaterskiego czynu, począł walić topielca bez litości.

Jacyś przygodni świadkowie tej sceny sprowadzili policjanta i w ten sposób sprawa trafiła do sądu.

— Dlaczego pan tak bił przyjaciela? — pytał sędzia grodzki pana Feliksa na rozprawie. — Czy zato, że się topił?

— Nie zato, panie sędzio. Co mnie to mogło obchodzić? Dla mojej przyjemności to mógł się łachudraj utopić!

— W takim razie czemuś go pan ratował? — zdziwił się pan sędzia.

— A bo on w moich sztybletach był, które mu specjalnie na tańcówkie pożyczyłem! — odparł oskarżony. — O to mnie się rozchodziło, panie sędzio!

Sąd skazał pana Feliksa na 3 dni aresztu.

Społeczeństwo, a walka z gruźlicą

„Dni przeciwgruźlicze" dobiegają końca... Już niebawem zakończona zostanie, prowadzona z wielkim rozmachem, akcja uświadamiająca społeczeństwo o groźnych skutkach gruźlicy i sposobach rozpoznawania i leczenia tej choroby. Stołeczny Komitet „Dni przeciwgruźliczych" prowadził akcję tę z nakładem wielkich wysiłków i starań w myśl hasła: Zdrowie społeczeństwa — to potęga Narodu. W licznych odezwach i wzmiankach prasowych uświadamiano ludność stolicy, że gruźlicy — jako jednemu z największych wrogów ludzkości — należy wypowiedzieć walkę i można ją zwalczyć. W Warszawie w okresie przedwojennym umierało na gruźlicę do 35 osób na 10 tysięcy mieszkańców. natomiast w czasie zawieruchy wojennej, gdy społeczeństwo, zaabsorbowane rozgrywającemi się wypadkami, zmniejszyło akcję zwalczania gruźlicy — ilość ofiar znacznie wzrosła i w r. 1917 osiągnęła zastraszającą liczbę przeszło 95 zgonów na 10 tysięcy mieszkańców. W latach następnych, dzięki podjęciu walki z gruźlicą i współpracy na tem polu rządu ze społeczeństwem, śmiertelność stopniowo maleje i osiąga obecnie poniżej 20 osób na 10 tysięcy mieszkańców, co stanowi mimo to liczbę większą aniżeli zagranicą, gdzie umiera np. w Anglji i Belgji po 7 osób.

Zagranicą w zmaganiach z gruźlicą bierze udział całe społeczeństwo. Na każdej kopercie, pocztówce, paczce, paszporcie i t. p. nalepiane są znaczki przeciwgruźlicze, dzięki czemu zbiera się rocznie kilkumiljonowy fundusz.

I społeczeństwo polskie nie powinno przejść obojętnie obok ofiar gruźlicy. Musimy w trosce o los Narodu i własne dobro zmobilizować całą ludność do walki z tą najstraszniejszą plagą ludzkości. Pomimo ciężkiej sytuacji nie wolno nam skąpić pieniędzy na walkę z gruźlicą. Niebawem z kilkuset punktów, dokąd wysłane zostały znaczki przeciwgruźlicze, nadejdą pierwsze wiadomości o ilości zebranych pieniędzy. Należy ufać, że tegoroczna akcja wyda obfite plony i zebrany zostanie duży fundusz na walkę z gruźlicą i budowę licznych ośrodków zdrowia na terenie całego kraju.

Pełna tabela loterji

IV klasa — 2 dzień ciągnienia

I-e i II-e ciągnienie
GŁÓWNE WYGRANE

20.000 na nr.: 117785
10.000 na n-ry: 26004 28297 115874
5.000 na n-ry: 24323 78516 93465
143716
2.000 na n-ry: 330 10240 11223 11666
19247 40090 52696 62736 74657 74748
101673 103649 109137 115021 122546
123751 124269 134625 152754 159632
172522 177435 181882 182096 183912
1.000 zł. na n-ry: 4397 16779 27264
35922 35260 37670 39996 40901 48201
51612 54068 50319 53352 64478 71375
86883 88483 91835 94023 98024 102038
106039 118748 119661 124048 127658
135745 139088 140732 153845 156736
171258 183584 186358 192919 192154

Po 200 złotych

62 124 310 26 49 64 519 36 770 93 894
1093 98 162 66 229 725 2051 85 261 69
314 749 59 79 804 43 947 3143 53 224 95
548 612 79 711 83 855 4022 26 34 49
210 18 73 322 58 465 505 651 77 829 78
5000 147 49 79 249 498 705 955 70 99
6026 45 142 256 406 803 7125 363 419
500 655 99 854 73 8111 219 86 346 475
543 76 623 748 973 9173 439 67 526 29
32 93 685 94 796 809 53 944 52
10255 96 404 9 514 606 701 978 11013
283 481 530 35 618 716 841 90 12045 108
262 339 60 456 13081 174 334 625 708
38 820 72 14008 17 34 134 36 89 261 73
87 92 344 51 74 422 564 673 93 790
15004 50 192 272 398 451 60 531 37 657
736 16094 116 313 66 78 400 665 799 809
905 15 59 17065 142 241 640 18045 246
78 464 579 602 716 971 19106 34 63 242
377 589 667 746 68 99 970
20106 17 59 227 34 40 320 550 647 67
78 727 866 923 21008 254 68 519 601 825
79 91 22149 216 66 92 463 646 861 926
23190 213 83 366 406 36 50 71 84 88 743
844 942 59 24138 54 58 428 502 83 639
763 85 822 965
25218 49 383 498 574 759 99 26162 243
455 72 533 58 712 13 67 866 944 27050
107 358 68 491 95 571 721 70 87 800 929
28057 84 98 187 282 330 88 484 553 90
740 852 29587 706 837 45
30086 168 285 573 713 958 69 31139
45 256 302 88 403 46 509 638 71 744 77
893 934 37 53 32387 412 56 542 701 849
52 83 925 68 33161 249 66 676 915 34285
455 708 62 97 940 35032 272 307 513 629
836 50 932 38 36007 219 68 344 57 433
94 534 60 822 37050 67 290 352 573 87
710 844 55 64 84 908
39094 110 381 413 69 512 612 709 34
827 91 99 929 44 39017 44 141 68 231 66
571 428 88 679 95 747 841 921
40105 57 62 311 451 60 67 665 773 856
96 959 41037 108 228 309 30 79 522 627
758 92 42157 61 73 462 70 477 519 92 632
49 747 807 976 43066 125 43 226 59 62
73 83 327 37 407 29 89 717 57 84 858
44231 74 359 408 544 662 772 45082 249
65 326 54 601 97 733 59 999 46029 31 62
86 416 77 87 508 26 31 605 716 22 71 890
912 47047 54 306 427 61 72 507 12 930
48068 73 110 56 311 451 502 47 926 49045
50 372 424 524 55 97 779 912 35 57
50030 92 270 385 526 722 88 811 63
64 917 78 80 51006 32 134 93 332 97 431
568 86 624 744 71 825 951 52188 244 568
639 98 730 57 887 53024 67 115 351 53
79 406 16 561 696 97 765 835 54028 46
69 420 39 713 24 854 925 55050 73 129
55 200 38 326 403 516 52 649 66 725 59
939 68 56181 364 91 433 36 529 98 894
57053 139 83 350 443 565 728 77 896 966
58068 158 440 73 608 799 965 59008 16
211 57 79 451 71 627 60 787 811
60018 275 81 350 67 96 506 37 38 44
50 708 81 870 61021 38 97 258 59 64 351
663 766 62153 72 280 325 417 32 704 823
77 901 53 89 63119 38 71 98 247 91 356
421 39 796 963 87 64147 459 662 864 944
65121 48 263 309 84 429 97 792 806 75
59 66033 316 553 672 727 830 79 67046
140 94 235 311 32 76 82 502 84 651 845
964 68055 77 78 173 275 310 442 579 653
724 938 69250 92 472 504 24 607 790 809
978 93
70073 152 503 36 708 10 58 63 807 995
71025 145 47 368 451 583 622 37 76 794 866
72072 313 18 430 51 552 848 72 73044
101 31 94 234 548 629 95 96 737 866 990
74037 40 57 126 245 50 51 89 388 449
803 8 83 86 75006 212 556 939 58 63
76004 114 270 331 75 489 77082 204
57 79 99 441 95 512 651 737 815 92
78005 7 187 274 88 311 40 547 91 652
723 79071 82 237 352 498 523 77 650
54 727 37 45 51 904
80192 200 64 439 587 657 744 61 836
81015 240 78 435 56 63 99 757 837 55
905 82077 122 323 588 773 894 949
83038 102 83 219 315 21 586 681 737
891 97 997 84039 95 128 40 217 326 700
21 824 41 924 86 85052 111 433 584 616
76 721 95 909 86220 35 375 407 672 771
87094 181 212 18 60 78 469 599 755 60
61 815 42 97 930 89093 258 68 92 360
61 842 75 97 930 89093 258 68 92 360
86 566 627 839 96
90020 56 112 236 339 475 509 38 42
67 613 46 738 77 876 927 91199 217 402
77 721 58 86 954 92088 197 264 672 795
804 49 991 93360 586 603 33 727 73
94198 555 682 848 92 953 70 95023 96
175 351 513 59 658 718 859 96050 52
178 330 87 724 817 97118 56 57 75 91
201 38 97 326 84 556 65 622 61 724 35
999 98171 99 207 43 387 460 506 17 21
32 65 817 69 947 49 99022 145 237 40
62 518 605 704 26 910 19 63
100105 27 220 66 324 96 402 572 600
828 971 101382 95 599 852 73 903 102186
219 300 23 490 561 634 766 808 103065
84 332 426 82 612 47 69 722 45 858 85
903 81 104057 238 70 308 33 464 72 671
76 85 773 888 98 935 105079 194 483 633
97 994 106155 276 99 444 768 90 830
950 107010 15 83 109 28 233 312 417
730 811 98 913 24 108051 143 327 30 61
480 503 52 640 43 780 825 60 952
109037 59 320 421 508 46 73 899 908 12
110084 149 56 78 262 371 533 747
843 933 99 111001 172 91 213 21 345
582 640 48 72 825 112348 71 77 465 582
664 86 754 867 958 97 113177 277 371
411 54 573 82 601 14 782 921
114129 33 293 765 94 115019 251 597
609 705 915 116272 336 40 476 501 91
639 64 871 117104 477 777 981 118036
133 37 215 57 61 388 559 677 720 29
97 813 119023 30 236 355 481 617 710
813 998.
120115 99 289 359 93 450 596 629
737 974 76 121138 268 302 94 405 96
586 662 80 788 810 36 955 72 122032
231 74 331 519 888 990 123119 481
590 96 600 926 124000 265 67 94 330
41 430 740 953 94 125035 53 117 349
793 895 80 90 965 126036 314 38 68
469 699 785 907 57 127264 357 63 542
702 832 86 964 128140 74 363 478 605
129009 71 96 177 434 777 864 925.
130046 396 514 46 94 764 820 73
131015 142 252 364 87 418 35 98 544
658 731 866 932 69 132007 438 60 515
645 825 38 133062 75 137 43 208 37
405 47 67 603 705 806 938 134051 135
58 98 232 384 655 875 94 99 961 94
135571 620 750 837 136014 27 60 75
98 322 422 500 83 89 612 811 48 924
58 137087 154 547 735 837 943 138050
112 5 63 96 204 50 393 555 845 904 13
139267 335 535 43 72 701 4 90 817 77
140091 141 273 335 52 402 36 504
56 712 34 804 9 141087 112 34 345 504
69 630 725 142047 332 421 23 58 93
568 638 715 20 99 852 913 143142 99
289 366 97 505 87 667 74 718 71 902
144114 407 11 33 63 518 50 59 627 51
751 923 56 145204 333 59 414 47 509
31 744 67 74 146056 112 32 77 208 330
68 461 713 15 812 907 20 147052 222
429 558 92 641 801 34 83 148027 112
44 368 644 709 825 906 80 149103 53
274 334 65 527 46 844.
150313 430 638 852 71 919 151002
264 507 67 888 940 98.
152173 255 70 466 592 636 714 71 888
937 153035 38 255 380 416 551 970 154132
260 97 380 409 738 155053 61 242 819
47 960 156057 60 103 26 382 586 608 797
98 800 93 905 99 157083 219 31 362 88
455 90 625 866 901 20 68 158353 437 65
71 532 658 907 159464 883 933 55 95
160041 76 183 389 92 656 68 895 998
161088 284 449 556 60 162373 81 439 614
15 74 795 812 163019 104 251 367 432 77
531 658 766 881 83 919 43 164103 218 77
440 87 566 877 165307 464 607 67 166070
193 236 56 364 167177 371 89 418 652
746 804 902 27 53 168017 19 135 334 522
681 169290 849 906 84
170031 89 666 88 865 79 952 58 98
171075 154 58 246 95 303 45 478 86 531
69 781 876 937 62 77 172024 109 284 92
331 410 13 544 52 88 698 783 836 73
173028 95 111 304 401 3 533 68 703 11
174053 110 59 208 90 334 439 500 21 60
63 751 68 808 909 81 89 175094 540 45
647 741 53 809 14 47 53 94 919 22 176089
154 87 348 98 487 544 615 742 65 81 989
177093 252 56 69 84 482 571 806 29 996
178372 441 520 688 90 725 34 39 834 943
45 179029 207 377 401 21 661 728 35 995
180158 88 265 479 538 609 49 181051
538 617 33 182064 107 419 728 73 88 894
951 183250 60 468 700 801 955 93 76
184118 41 241 330 89 485 628 81 725 76
914 96 185572 754 816 56 186029 77
346 88 465 536 844 70 187320 52 75 82
584 791 887 90 925 188059 112 74 89 428
471 94 807 29 74 943 189188 253 346 96
422 95 620 79 91 728 79
190017 35 97 356 476 786 92 905 43
191049 50 177 300 21 70 486 633 45 56
718 847 982 92 192337 442 526 612 707
193084 218 19 305 57 63 79 528 617 66
860 194195 429 602 17 50 716 880 948 60

III-e ciągnienie

Po 200 złotych:

490 601 777 78 847 1434 500 82 624 845
973 2329 892 95 3567 835 58 61 4090 101
311 84 771 5084 139 444 943 58 6231
716 32 7119 290 746 8144 225 91 98 304
590 618 736 885 929 9327 491 540 733
888 924
10000 292 767 856 96 910 11076 153
318 598 619 938 47 12071 130 218 531
53 97 693 844 13159 84 368 697 14121
32 71 318 581 863 15041 96 259 339 630
761 811 62 16404 97 677 17069 194 266
527 18035 94 197 375 613 19400 65 534
53 63 93 663
20060 205 36 471 569 911 21173 246 317
489 605 22188 211 345 530 652 880 85
23159 489 558 768 876 92 24123 723 91
962 26039 42 71 81 280 393 587 780 852
27258 682 86 713 805 28194 264 949 74
29105 390 472 505 878 79 979
30290 380 421 702 14 18 31004 419
751 827 77 948 32053 236 527 724 33002
40 525 619 28 48 908 78 34025 129 368
426 526 666 809 50 910 1. 35030 173
692 782 945 36043 174 283 663 746 908
99 37074 291 440 524 725 842 63 934
38060 499 830 39061 284 523 754 810 958
40064 170 206 45 63 396 419 628 992
41167 69 203 8 72 541 613 722 42118 277
300 37 673 805 70 918 49 71 44076 84
145 67 248 490 609 877 996 45163 248
62 394 512 30 837 900 71 46287 675 89
838 47 911 47218 48183 312 420 49 76
545 636 70 721 923 36 49124 247 572 649
872 940 63
50259 409 663 51175 327 557 637 52070
197 212 27 74 317 579 801 53331 543
888 54122 360 406 504 47 887
55013 319 726 820 943 56088 448 502
879 57527 90 677 703 58125 413 634
65 711 811 912 59111 253 342 638 752
924.
60054 184 95 310 477 622 30 96 828
83 958 61036 93 224 372 87 537 884
62023 533 749 874 910 73 83 63203
621 775 64069 230 94 383 560 775 844
982 65032 77 122 269 493 516 34 321
35 66021 227 466 511 40 609 958
67075 145 84 723 937 68121 42 488
511 68 828 961 66 69073 117 339 41
558 613 913.
70294 634 74 927 84 71174 548
72089 436 581 85 628 781 73075 522
74059 340 651 75219 436 44 97 553
803 932 76054 75 210 342 589 647 817
930 77157 475 557 712 36 78293 79086
21. 317 82 406 59 576 714 73.
80060 61 281 399 453 999 81027 94
164 259 394 82081 173 604 41 731 946
83000 45 83 521 34 673 747 895 940
84175 250 355 64 73 96 534 723 843
901 85008 213 66 86077 96 184 452 78
97 722 800 87213 399 401 505 657 8[illegible]
897 954 88373 838 988 89068 758 81[illegible]
41.
90041 288 546 95 622 714 94 91024
109 73 81 963 73 92266 992 93199 476
573 751 866 984 94252 361 472 81 859
919 95049 68 263 334 805 87 96015
259 853 97090 204 702 65 99 98890
99021 473 508 840 79.
100450 623 101094 256 88 349 783
825 911 82 102125 265 305 426 551
609 103016 63 137 253 410 983 104156
450 956 105328 415 509 77 686 68 757
106396 545 622 709 107146 537 96
688 948 108512 685 735 986 109213
475 782 989.
110140 68 85 573 750 65 815 111014
440 563 807 53 90 112027 102 934
113077 568 623 765 825 920
114043 530 789 817 115132 62 292 343
694 900 116166 69 97 352 722 54 828
117135 314 83 635 88 711 98 809 118315
594 922 64 119063 215 46 97 374 427
619 765 882
120096 307 71 707 960 121074 150
311 33 43 619 805 927 75 87 122127
444 69 748 993 123169 452 809 36 72
904 124012 13 22 76 129 371 127047
143 507 95 711 126319 83 408 127540
668 942 128074 129042 106 330 417 74
584 965 72
130015 343 49 86 533 825 49 131077
148 84 509 661 813 132192 133015 50
458 732 865 982 134254 304 46 65 448
705 135134 355 136028 35 137 371 410
61 521 895 935 74 137111 555 65 787
878 946 138088 122 46 75 76 353 432
523 86 622 757 139166 341 85 466 618
140343 612 25 822 141017 31 91 179
242 708 835 142026 74 113 865 143204
29 302 61 434 786 931 144014 164 436
41 514 648 831 145246 317 74 410 146226
31 526 867 147079 259 83 623 74 75
709 71 849 87 148283 337 436 564
149107 734
150286 581 997 151268 544 698 704
152019 25 51 150 75 218 316 548 617
824 153003 72 527 701 921 154043 47
73 113 426 512 699 717 155127 346 787
921 79 156345 90 637 863 89 910 86
157230 158051 361 159184 457 591 768
160039 65 162 254 352 467 687 827
161056 624 162001 169 354 500 850 917
163224 414 500 164181 286 579 886
165233 395 455 747 829 166503 74 809
919 50 167065 84 292 457 626 703 51
996 168555 70 613 769 909 169284 335
459 683 991
170042 44 120 66 372 563 937 171061
116 235 567 999 172436 528 173341 796
174230 944 175520 680 176225 535 74
692 97 851 177461 578 88 946 178151
227 790 839 179070 138 251 452 60
180154 72 81 237 876 974 181086 516
182011 59 114 946 183185 385 661 916
184291 439 782 185114 304 842 72
186201 42 377 415 93 557 67 607 937
187270 309 868 188016 127 363 463 595
724 882 189094 212 35 313 808
190408 770 833 191019 79 202 319
63 737 192006 100 24 63 310 31 724 30
193130 312 412 514 638 44 818 915
194072 217 32 463 745 48

IV ciągnienie
GŁÓWNE WYGRANE

Zł. 30.000 na nr.: 69740
Zł. 20.000 na nr.: 101571
Zł. 10.000 na nr.: 194099
Zł. 5000 na n-ry: 18262 33581 61132
71578 159987 174529
Zł. 2000 na n-ry: 26090 38623 55695
59647 62014 87378 89103 96119 97915
116372 117261 117433 118540 125714
139593 145468 171349 174157 194720
Zł. 1000 na n-ry: 5061 10835 25348
33543 42577 44072 61523 66743 71135
72965 77298 77905 79846 85528 86950
91325 100729 109689 117815 129390
129498 137806 144320 145475 155239
157744 161591 164748 167219 169360
175637 178314 181273 184648 185271
187909

Po 200 zł.

221 23 55 1299 626 98 2091 146 272
617 911 50 62 3045 105 886 4164 536 973
86 5083 285 548 680 751 824 79 963 6376
414 677 788 7250 520 23 43 95 809 831
8262 488 9156 205 302 989.
10136 220 335 413 16 71 588 731 60 71
857 11229 390 899 913 12183 383 535
509 13055 462 24003 28 329 37 405 594
602 783 15061 312 737 935 16102 764
17470 18583 817 971 19342 434 50 718
20120 98 223 60 378 21289 92 331 763
22257 81 476 712 21 41 804 23247 78 579
24451 56 608 915 25233 40 87 386 972
26799 913 27100 965 28083 327 28 607
88 29192 226 336 69 414 83 559 644 84
831 923.
30035 363 402 666 976 31667 903 32324
98 558 33034 55 34110 322 427 97 803
35067 292 310 536 72 912 58 61 36074
350 483 532 902 37041 479 814 910 31
38183 348 452 699 794 98 913 39060 172
411 782.
40324 65 444 41146 347 70 467 591 838
56 905 42058 121 54 58 72 314 87 439
555 610 43006 52 80 97 325 460 585 738
65 96 803 80 975 44065 379 82 84 601 41
552 953 45816 46552 779 47437 67 48371
314 49190 850.
50445 515 623 52143 308 512 53390
533 65 914 52 54829 942 55385 783 98
937 56013 65 173 526 649 724 89 925 88
57135 437 684 868 993 58292 330 60 544
540 43 59718 968
60884 61111 44 716 972 62284 700 842
63051 263 595 746 64204 41 698 991
65292 680 715 830 947 71 66289 413 644
729 80 860 94 67091 92 424 574 639 800
68044 73 216 422 825 58 909 69024 555
76.
70329 457 618 910 71048 515 92 816
39 72310 793 73038 78 183 447 816
74049 256 83 75516 521 89.
76188 285 87 472 642 789 950 77443 83
763 78048 192 343 77 80 746 898 79097
228 45 376 527 798 880 993

80087 431 553 658 81020 178 82230 564
931 84 83281 383 618 744 84026 462 916
51 88 85655 254 96 513 870 86033 129 215
541 627 35 912 29 87120 206 756 996
88048 331 465 617 89028 780 825 978
90511 873 91057 140 315 577 811 92174
818 93038 306 726 887 94015 323 89 95
95227 616 51 56 81 858 930 96026 482 501
76 992 97167 215 93 427 57 920 98492
531 99185 301 427 501 932 64
100466 693 102264 539 993 103607
104143 433 105615 44 160011 211 588 831
939 54 107291 108144 559 615 109055 759
897 951
110279 455 545 98 841 65 111274 857
112206 47 80 349 65 609 113807 114030
49 265 358 708 115161 476 620 962
116007 67 356 488 117148 971 118121 45
72 373 695 738 88 843 119175 496 553
665 819
120230 403 776 829 121548 768 122165
393 518 785 123044 196 467 565 866
124099 165 409 68 630 125017 93 484 836
927 126348 544 951 127091 221 647 715
88 128502 639 45 989 120072 208 746 858
88
130116 755 131359 580 75 83 132050
469 133067 188 490 783 996 134478 576
835 135038 131 63 315 31 40 73 136023
641 708 97 137125 54 507 775 18269 397
720 876 139223 71 364 611 16 88
140255 70 324 42 72 98 620 762 941
92 978 141558 893 142242 88 687 803 55
99 919 59 143133 292 398 435 533 980
144322 609 60 838 942 145327 44 92 500
146297 303 611 770 890 147267 309 432
98 988 148157 72 257 971 149290 410 83
564 867 93
150280 314 503 41 983 151141 342 588
730 846 986 96
152110 17 392 562 608 903 62 153118
74 204 579 930 34 76 154535 36 62 692
730 33 155063 176 684 156454 962 157000
19 191 810 158184 597 816 86 159443 731
872 967
160147 745 806 161096 151 245 781
924 63 162141 209 538 770 71 81 836 914
33 163052 390 436 56 576 164240 165393
789 940 72 166205 17 303 628 167164
252 532 734 839 168295 824 38 169017
51 268 513 95 620 907 77
170045 302 843 95 171174 216 456
666 949 172393 871 942 65 173150 459
716 174302 537 814 175194 614 60 76
824 176000 269 460 88 534 177305 178110
179001 2 167 453 579 80 606 35 883
180049 234 438 756 181133 86 954 61
182142 238 44 341 407 73 542 89 861 912
183135 65 844 184294 876 185782 851 71
979 186045 422 50 812 931 187030 43
129 275 693 188506 891 189033 211 531
716 860
190006 161 326 454 93 594 191031 97
103 468 601 921 52 192078 153 232 568
715 193420 691 734 806 45 69 194142 329
8 86 411 686 886

Kontrola fryzjerów co 6 miesięcy

Ministerstwo Opieki Społecznej opracowało przepisy wykonawcze do rozporządzenia dotyczącego nadzoru sanitarnego nad zakładami fryzjerskiemi.

Przepisy te ustalają sposób wydawania świadectw lekarskich personelowi zakładów fryzjerskich dla stwierdzenia, że nie są oni chorzy na żadne choroby zakaźne, a w szczególności na choroby weneryczne i skórne.

Przez lekarzy urzędowych, uprawnionych do wystawiania tego rodzaju zaświadczeń rozumieć należy, lekarzy powiatowych, bądź też samorządowych lekarzy miejskich. Sprawdzanie aktualności świadectw przewidziane w rozporządzeniu o nadzorze, odbywać się będzie w czasie kontroli zakładów fryzjerskich przez lekarzy urzędowych. Kontrola ta dokonywana ma być co 6 miesięcy, a nie jak dotąd, raz do roku.

Stu handlarzy chińskich w Polsce

odbiera chleb naszym kupcom

Stosowane w wielu państwach ograniczenia dewizowe utrudniły zarobkowanie wędrownym przekupniom chińskim. Chińczycy kierują się obecnie do tych nielicznych państw, w których ograniczenia dewizowe nie zostały wprowadzone. Do krajów tych należy Polska.

Ostatnio przybyła do Polski znaczna ilość przekupniów chińskich, trudniących się handlem domokrążnym. Ilość przybyłych Chińczyków obliczają na 100 osób. Przekupnie chińscy zatrzymują się dłuższy lub krótszy okres czasu, poczem opuszczają kraj z zarobionemi pieniędzmi.

Jak słychać, mają być wydane zarządzenia, aby do przekupniów chińskich stosowane były obowiązujące w Polsce przepisy prawa przemysłowego i o ochronie rynku pracy.

Nauczycielkom-mężatkom należy się

dodatek mieszkaniowy od gminy

Najw. Tryb. Administracyjny ogłosił wyroki w serji procesów, które mają zasadnicze znaczenie dla nauczycielek mężatek.

Gminy kwestjonowały dotychczas prawo nauczycielek szkół publicznych, pozostających w stanie zamężnym do otrzymywania specjalnego dodatku uposażeniowego na mieszkanie. Zatargi z gminami na tem tle doprowadziły do wytoczenia w Trybunale 180 procesów. N. T. A. skargi te uwzględnił i orzekł, że nauczycielkom - mężatkom należy się dodatek mieszkaniowy od gmin.

Najdroższa elektrownia w Polsce

W Wołominie, w Kobyłce i innych przyległych miejscowościach zamieszkują przeważnie urzędnicy i pracownicy umysłowi, którzy codziennie jeżdżą do Warszawy. Zamieszkiwanie poza Warszawą jest nagół tańsze, to też wynajmowanie mieszkania w Wołominie jest wynikiem oszczędności budżetowych każdego pracownika.

Tymczasem pod jednym względem Wołomin jest najdroższą miejscowością w całej Polsce. Chodzi o cenę elektryczności. Elektrownia wołomińska pobiera od swych abonentów 81 gr. za kilowat. Do tego dochodzi podatek i inne opłaty stałe, co razem czyni 1 zł. za kilowat, a więc blisko dwa razy więcej, niż w Warszawie.

Wszelkie interwencje abonentów nie dały dotychczas wyniku. To też obecnie abonenci rozpoczęli akcję, mającą na celu wywołanie strajku abonentów elektrowni wołomińskiej. Poza tem będzie wybrana delegacja, która zgłosi się w tej sprawie do biura elektryfikacyjnego przy Min. Przem. i Handlu.

Konrad Rylski

W szponach gangsterów

Powieść—film z życia gangsterów chicagowskich

Doktór Stanisław Graba został o północy zawezwany do majątku bogatego ziemianina Browna, którego syn miał ponieść śmiertelną ranę, manipulując rewolwerem. Gdy lekarz, w drodze do rannego znalazł się za miastem, został porwany przez bandę gangsterów. Doktora sprowadzono do jakiegoś budynku, stojącego na odludziu, gdzie zastał ciężko rannego młodzieńca, oraz młodą kobietę, o niesamowitej urodzie.

Ranny, mimo usiłowań lekarza, zmarł. Nieznajoma oświadczyła doktorowi, że wobec zgonu młodzieńca, on również musi umrzeć, i rozkazuje swoim podwładnym wykopać dwa groby: dla zmarłego, oraz dla doktora Graby. Gdy Graba, zdumiony takim obrotem sprawy, usiłuje stawiać opór, nieubłagana kobieta nakazuje gangsterom, by lekarz własnoręcznie wykopał dla siebie grób.

W toku rozmowy dowiaduje się doktór Graba, iż panią jego życia i śmierci jest osławiona „miss Nora", wódz bandy gangsterów, która jest postrachem mieszkańców Chicago. Ulegając przemocy, kopie Graba grób. Pracę jego przerywa „miss Nora". która rozkazuje, by sprowadzono go na górę. Pozostawiony sam w pokoju, zamierza doktór Graba ratować się ucieczką, ale wejście „miss Nory" do pokoju krzyżuje jego plany.

„Miss Nora" ku zdumieniu doktora Graby zwierza się mu ze swej miłości do zmarłego Harry Johnsona, który został śmiertelnie ranny podczas przemytu wódki. Gdy Graba ponawia swą prośbę, by zwolniono go i dano mu możność powrotu do swej żony — miss Nora oświadcza kategorycznie, że powinien raz na zawsze zrezygnować z myśli o powrocie do domu. Graba z przerażeniem stwierdza w toku rozmowy, że Nora posiada niezwykły dar hipnotyzowania.

Graba ulega czarowi jej przenikliwych oczu. Nawpół omdlony lekarz poczuł ciepły oddech na swej twarzy, para ramion oplotła jego szyję...

— Co się ze mną dzieje — rozmyśla Graba. — Dlaczego nie mogę krzyczeć? Dlaczego nie mogę poruszyc zadnym członkiem? Dlaczego mi tak gorąco? Dlaczego dusi mnie i dławi coś w gardle?

— Kocham żywych mężczyzn .. — słyszy czuły szept, i wydaje mu się, że głos ten dochodzi skądś zdala — żywych ludzi, słyszysz? Odpowiadaj!

— Słyszę... — odpowiada odruchowo, a wydaje mu się wciąż, że to nie on odpowiada, ale jakiś obcy głos wydobywa się z jego gardła.

— Juz nie wrócisz więcej do swej żony, nigdy nie wrócisz do niej, prawda, Stan?.. — dochodzi go znów ten głos zdala, i czuje na swym policzku gorący oddech.

— Stan? — skąd wie o tem ta kobieta, że tak zwali go rodzice, że tak zwali go koledzy w szkole. Obecnie nikt go tak nie nazywa. Jest dla wszystkich Stanley, Stanley Graba, doktór o sławie, sięgającej nawet poza miasto Chicago... Usiłuje mówić, pragnie zapytać, ale jest bezsilny, bezradny, jak gdyby ktoś nierozerwalnemi więzami spętał jego wolę.

— Odpowiedz, czekam twej odpowiedzi, Stan nie wrócisz więcej do twej żony, nie wrócisz, prawda? — słyszy znów ten głos, co dochodzi go z oddala, choć pada z tak bliska.

— Nie... — odpowiada znów odruchowo, i czuje, że jest mu tak błogo, jak gdyby ktoś wlał do najskrytszych zakamarków jego ciała, do naczyń krwionośnych jakiś tajemniczy napój. Na wargach poczuł ciepłą wilgoć, ktoś go całuje... coraz mocniej, coraz goręcej... Leży, jak gdyby przykuty, nawet wargi odmawiają mu posłuszeństwa.

Jakaś tajemnicza moc zawładnęła jego całą istotą. Któż to jest obok niego? Kto go tak pieści i całuje? Gdzie znalazł się nagle?

I znów słyszy szept, ten sam szept, daleki a zarazem bliski:

— Prawda, Stan? Mój Stan?... Więcej już nigdy nie wrócisz do swej żony?

— Nie, nigdy... — odpowiada Graba, a sam nie wie czemu tak odpowiada, ale czuje, że tak odpowiedzieć musi.

— Na zawsze już pozostaniesz przy mnie, przy twej Lili Eden?

— Lili Eden? Lili Eden?.. Skąd zna to imię?... Zaraz, zaraz... Któż to jest ta Lili Eden?... Ach, tak. Piętnaście, dwadzieścia lat temu... Przypomina sobie: tak, te same zielone, płomienne oczy. Ten sam srebrzysty śmiech... Siedemnastoletnie dziewczę mieszkało wtedy, tuż obok domu jego rodziców... Mieszkali wtedy w dzielnicy Maxwell, przy ulicy Lincolna... Tam mieszka wielu Irlandczyków... Powoli wracają wspomnienia... Tak, Lili przysłała mu kiedyś list. Wydaje mu się, że list ten zachował jeszcze u siebie w domu... Potem... Potem... Co było dalej? Stracił wątek dalszych myśli. Usta jej parzą jego wargi, szepcą:

— A więc, na zawsze zostaniesz z twoją Lili?

— Tak na zawsze...

„Co się z nim stało? Czy uległ działaniu hipnozy? Czy jest to możliwe?"

Usiłuje poruszyć się, chce wstać, próbuje.. Ale nie posiada obecnie własnej woli, musi czynić to, czego pragnie kto inny, osoba. której hipnozie uległ. Ale któż jest „ten inny"? Miss Nora? Lili Eden? Czy „miss Nora" i Lili Eden jest jedną i tą samą osobą?

Chce o to zapytać, ale głos odmawia mu posłuszeństwa. Potrafi teraz tylko odpowiadać na pytania, które stawia mu jakaś tajemnicza istota — miss Nora, czy też kto inny...

Pamięć jego przestaje działać, nie może powiązać myśli ze sobą. Coś mu majaczy w umyśle. Wszystko zmieszało się. skłębiło się, jak gdyby rozpływało się w głębokiej mgle.

— Od dziś należysz do mnie — słyszy ten sam głos.

Czuje jakiś nakaz wewnętrzny. mus, który jak gdyby spływa po wszystkich częściach ciała: i zmusza go do tej, a nie innej odpowiedzi:

— Od dziś należę do ciebie...

— Zastąpisz Harry Johnsona...

— Tak, zastąpię Harry Johnsona.

— Kochać mnie będziesz tak, jak jeszcze żadnej kobiety nie kochałeś...

— Kochać cię będę tak silnie, jak jeszcze żadnej kobiety na świecie nie kochałem.

— Od dziś zapomnisz o swej żonie, o swym domu, o swych obu córeczkach?

— Tak, od dziś zapomnę o swej żonie, o swym domu, o mych córeczkach.

Należysz tylko do mnie...

— Należę tylko do ciebie...

— Ucałuj mnie gorąco... Z całej mocy...

Przywarł namiętnie do jej ust.

— Obejmij mnie i przytul do siebie!

Objął ją swemi silnemi ramionami i przytulił się do niej.

— Kochaj mnie...

— Kocham cię.

Zapada w jakąś bezdenną głębię. Co się z nim dzieje? Czemu jest tak powolny wszystkim zachciankom tej kobiety?

Nie może inaczej czynić. Wie, że nie powinien tego robić. Wie, że jakaś tajemna, piekielna moc oplotła jego duszę, jego ciało, jego całe jestestwo setkami, tysiącami macek. Powinien stawić opór, powinien zerwać z siebie te więzy, ale nie może i nie chce. Wie, że tę tajemną moc powinien ze swej duszy wygnać precz, ale nie chce...

Jest mu tak dobrze, tak błogo. Jeszcze nigdy nie zaznał tak wielkiej rozkoszy. Usta jego całują nawpół omdlałe wargi... Ale oczy jego zaszły mgłą, widzi tylko jakąś nieprzebytą, niezgłębioną mgłę.

— Spójrz Stan, jaka jestem piękna... — słyszy, śpiewny, melodyjny głos. — Czyś widział kiedy takie ciało kobiece?... Kiedyś, przed laty to ciało tęskniło za tobą... A teraz Stan, kochaj mnie. Z całej mocy. Harry Johnson nie żyje.. Zresztą, nigdy go tak mocno nie kochałam... Myślałam często o tobie. Czy słyszysz Stan, co mówię? Czy widzisz me ciało, które kiedyś pałało żądzą ku tobie i budzi się znów do niewygasłej miłości?... Odpowiedz, Stan...

— Tak, widzę, słyszę... — odpowiada, i wzrok jego pada na jej nagie ciało.

Wydaje mu się, że jest w Luwrze, który zwiedził przed kilku laty, a przy nim spoczywa Wenus z Milo.

Szeroko rozwiera oczy i wzrok jego wżera się w to wspaniałe ciało kobiece, w którem jak gdyby odżyła Wenus.

Nagość jej oszałamia go — a ona darzy go uśmiechem uwodzicielskim i zwycięskim. Wzrok jego nie może oderwać się od jej pięknych kształtów. Jest jak gdyby przykuty do jej wspaniałej nagości.

Głaszcze go prawą ręką po twarzy, szepce doń czule:

— A teraz zbudź się, kochany, ocknij się... Jesteś znowu doktorem Stanley Grabą... Jesteś znów sobą... Tak, właśnie... Jesteś znów sobą.

Graba wstaje powoli, porusza głową, wydaje mu się, że ciężka zasłona spadła mu z powiek; rozgląda się po pokoju, spostrzega nagość jej ciała. Przeszywa go zimny dreszcz.

I nagle wydaje okrzyk:

— Boże, co się stało? Gdzie jestem?

Dalszy ciąg jutro.

DANIEL BACHRACH

Śladami przestępców

Z pamiętników b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Skandal w arystokracji

IV.

— Czy jest pan pewny, że zamordowana przed śmiercią wymieniła imię Jack? Jest to mianowicie bardzo ważny szczegół, który może nas naprowadzić na ślady mordercy.

— Z pewnością się nie mylę. Słyszałem dokładnie, że to właśnie imię wymówiła.

Nie mogąc się nic więcej od niego dowiedzieć, zwolniłem go po uprzedniem zanotowaniu jego adresu. Zeznanie jego zresztą potwierdzone zostało przez owych policjantów, których mleczarz sprowadził z komisarjatu na miejsce zbrodni.

W międzyczasie wieść o dokonanej zbrodni rozniosła się w okolicy i musiano wezwać z komisarjatu rezerwę policji dla rozpędzenia coraz bardziej gromadzących się tłumów. Po gruntownych poszukiwaniach w sieni, gdzie znaleziono zwłoki, udało mi się odnaleźć ślady męskich stóp. Stwierdziłem, że jedne pochodziły od mleczarza, drugie zatem musiały być mordercy. Oczywiście, że ślady te bezzwłocznie przez wezwanego z biura specjalistę odbite zostały. Obecnie należało poszukiwać mężczyznę imieniem Jack, którego stopy odpowiadałyby stopom, znalezionym w sieni. Zachodziło jeszcze pytanie, w jakim celu zamordowana udała się ze swym mordercą do owej sieni, stwierdziłem bowiem, że nikt jej w tym domu nie znał.

Wpobliżu miejsca zbrodni mieściła się bardzo podejrzana knajpa, gdzie zbierał się międzynarodowy element przestępczy oraz prostytutki o najgorszej reputacji. Postanowiłem zatem tam spróbować szczęścia. Właścicielem owej spelunki był Niemiec, niejaki Hoffman. Już oddawna mieliśmy jego lokal na oku i nawet kilkakrotnie zagrożono mu za bójki i awantury, jakie się tam bardzo często powtarzały, odebraniem koncesji. Wraz z kolegą udałem się do spelunki Hoffmana. Postanowiłem go nastraszyć, by w ten sposób dowiedzieć się cośkolwiek o dokonanej zbrodni. Była godzina szósta rano i lokal był zamknięty, wiedziałem jednak, że właściciel mieszka tam również. Przez dłuższy czas, mimo silnego stukania, nikt się nie odzywał, wreszcie usłyszeliśmy zaspany głos Hoffmana:

— Kto tam?

— Otworzyć, policja — odpowiedziałem, nie przestając bombardować do drzwi.

Upłynęło parę minut, wreszcie drzwi zostały otwarte i znaleźliśmy się wewnątrz. Początkowo Hoffman awanturował się, że policja nachodzi go bez powodu i że uda się na skargę do prokuratora. Udało mi się jednak uspokoić go, grożąc mu odebraniem koncesji za jego dawniejsze sprawki i przekraczanie godziny policyjnej.

Hoffman zmiękł i stał się potulny. jak baranek.

— Czy wie pan, panie Hoffman, — rozpocząłem, — że o kilkadziesiąt kroków od pańskiego lokalu przed dwiema godzinami popełnione zostało morderstwo?

— Nic o tem nic wiem i wcale mnie to nie obchodzi. Mam dosyć kłopotu z moimi gośćmi i muszę pilnować, żeby w moim lokalu nie było awantur, ażebym miał się jeszcze interesować ulicznemi bójkami — odpowiedział gburowato.

Postanowiłem użyć „bluffu" (wziąć go na kawał).

— A jednak będzie to pana więcej obchodziło, jak się panu zdaje, panie Hoffman, ustaliłem bowiem, że zamordowana na krótki czas przed zabójstwem była w pańskim lokalu w towarzystwie jakiegoś Jacka. Radzę panu zatem być nieco uprzejmiejszym i nie udawać „kozaka", bo tym razem nie przejdzie to panu tak gładko i prócz odebrania koncesji, może się pan jeszcze dostać do „Holloway" (ciężkie więzienie w Anglji). Lepiej będzie żyć z nami w zgodzie i nie narażać się na niepotrzebne kłopoty, wiem bowiem doskonale, że pańska spelunka otwarta jest po godzinach policyjnych i że można zawsze u pana dostać wódkę. chociaż nie ma pan pozwolenia na sprzedaż alkoholu. Założyłbym się nawet, że gdybym teraz zrobił u pana rewizję, to z pewnością znalazłby się mały zapasik alkoholu. Ale, powracając do sprawy, narazie nic mnie to wszystko nie obchodzi i chcę tylko wiedzieć, o której godzinie zamknął pan tej nocy lokal i kto z gości wychodził ostatni?

Zauważyłem wahanie na twarzy Hoffmana, to też szybko dodałem:

— Zapewniam pana raz jeszcze, że nie zależy mi na tem, ażeby robić panu jakiekolwiek przykrości, a nawet obiecuję panu, że, o ile pan dopomoże, to zrobię panu również kiedyś grzeczność. Powiedz mi pan zatem, kiedy ostatni goście opuścili pański lokal?

Dalszy ciąg jutro.

Styczeń
8
Środa
Eugenjusza

KRONIKA KRAKOWA

Fryzjer zmuszał swoją żonę do nierządu

Zamach samobójczy pod pomnikiem Lilli Wenedy.

Prostytucja, a z niem związana instytucja alfonsów-sutenerów.

Bodaj że gorszą plagą od prostytucji jest klęska alfonsów; tych którzy żyją z nierządu kobiet. A zmuszają je do tego różnorakiemi sposobami, które mają wspólną styczną: teror.

Rzadszemi są wypadki, by mąż kazał żonie iść na ul cę! Ale i taki wypadek mamy do zanotowania ostatnio w Krakowie. Jest to wypadek, który rzuca jaskrawe światło na osobników którzy są gorsi od głośnych zbrodniarzy.

Rzućmy w skrótach tło na którem rozegrał się opisywany wypadek.

Ulica Wieczysta, nr. domu 105. Od kilku lat mieszka tam małżeństwo Kiwaczów. Ona, Marja jej na imię, 31-letnia potulna kobiecina, zaś mąż jej fryzjer sadysta pierwszej klasy.

Żonę swoją bije, katuje dręczy... Przychodzi dzień, kiedy każe jej iść na ulicę.

Mówi: „Łap sobie frajerów". A po chwili dodaje: „tylko skub każdego fajnie".

Żona się opiera, ale mąż zmusza. Paniczny lęk przed nim, a żona z porządnej, uczciwej kobiety staje się prostytutką. W dzień w dzień gdy noc zapada wychodziła prostytutka, biedna „ćma nocna" na ulicę, gdzie rozmieściły się gęsto szynki i bary podmiejskie, gdzie „honorowi rycerze księżyca" załatwiali swoje krwawe porachunki. Są dnie, kiedy Kiwaczowa nic nie zarobi, są dnie wzmożonego utargu. Bo to jest targ: kto da więcej z tym pójdę.

Ciężko żyje się Kiwaczowej. Mąż czatuje na nią, wierci swemi ślipiami, rękę do uderzenia ma zawsze gotową, a przytem każdy najdrobniejszy nawet zarobiony przez nią grosz odbiera.

I cóż dziwnego, że nieszczęśliwej, udręczonej kobiecie nudzi się takie życie. Nie widzi dla siebie żadnego wyjścia. Wtem nasuwa się myśl straszna: wypić truciznę. Może jest jakiś inny lepszy świat, może tam będzie mi lepiej.

I nadchodzi noc wczorajsza posępna, jakto ta zimowa.

Oszronione koliska plant. — Pomnik Lili Wenedy obok ulicy Basztowej. Jest godzina 11-ta wieczór. Jakaś postać kobieca zbliża się wolnym krokiem do ławki plantowej obok pomnika.

Czas mija wolno. Za sekundą sekunda, za minutą minuta. Z Rynku dochodzi dźwięk dzwonu wybijającego godzinę 12-tą w nocy.

W tym momencie kobieta nagłym ruchem wyjmuje flaszeczkę z jakąś zawartością i jednym haustem wypija.

Znów mija sekunda za sekundą. Na ziemi popod ławką wije się w bólach zmęczona życiem kobieta.

Jakiś przechodzień zauważa tę postać leżącą bez ruchu na ziemi. Alarm! Pogotowie Ratunkowe. Wstępne zabiegi lekarza. Wypompowanie żołądka. Szpital św. Łazarza. Kobieta żyje.

Epilog: w książce lekarskiej zanotowano krótko: Marja Kiwaczowa popełniła samobójstwo wypijając większą ilość jodyny.

Morderca z ulicy Lubicz skazany na więzienie

Na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym karnym w Krakowie, zasiadł 25 letni pomocnik handlowy Franciszek Lenard ze Lwowa.

W dniu 17 czerwca 1935 r. w ogrodzie realności przy ul. Lubicz 4, między dwoma przekupniami pamiątek krakowskich powstała na tle konkurencyjnem sprzeczka, która rychło przerodziła się w krwawą bójkę. Tymi przekupniami byli: Lenard oraz Władysław Regiński.

W czasie bójki Lenard błyskawicznym ruchem wyjął z kieszeni nóż, którym pchnął kilkakrotnie Regińskiego w lewą pierś.

Regiński zbroczony krwią uszedł zaledwie kilka kroków, poczem osunął się nieprzytomny na ziemię.

Zanim przybył lekarz Regiński zmarł.

Na wczorajszej rozprawie jako biegli złożyli swe orzeczenia znakomity uczony prof. U.J. Dr. Wachholz oraz Dr. Grudzewski. Biegli stwierdzili, że osk. Lenard działał w afekcie i że jest psychopatą. Po wywodach stron, a to prok. Dr. Jarosińskiego oraz obrońcy Lenarda mec. Dr. Zakulskiego, trybunał pod przewodnictwem sędziego Dr. Stępniowskiego wydał wyrok, skazujący Lenarda za zabójstwo Regińskiego na 2 lata więzienia.

Na podstawie amnestji Lenard zasadniczo został skazany na 1 rok, bowiem połowę kary ma umorzoną.

Sensacje w procesie komunistów

Jak już donieśliśmy przed sądem przysięgłych w Krakowie, toczy się proces komunistyczny.

Wczoraj przedpołudniem podczas składania zeznań przez świadka ślusarza Drożdża z Łagiewnik, żona jego, znajdująca się w poczekalni dostała ataku epileptycznego.

Przewodniczący zarządził przerwę. Również lekarz sądowy dr Grudzewski, udzielił pomocy chorej.

Nie minął kwadrans gdy Drożdżowa ponownie dostała ataku. Ta sama historja powtórzyła się po raz trzeci w pół godziny później.

Najubożsi rzemieślnicy nie mogą korzystać
z ochrony lokatorów i zniżki komornego

Dekret w sprawie ochrony lokatorów i zniżki komornego wyjął spod działania ochrony wszystkie lokale zajmowane przez przedsiębiorstwa handlowe lub przemysłowe, bez względu na to, czy ich właściciele posiadają świadectwo przemysłowe, czy nie.

Uczyniono wyjątek jedynie dla przedsiębiorstw 7 i 8 kategorji przemysłowej lub 4 handlowej.

Stąd wyciąga się wniosek, że jeżeli lokal zajmowany przez rzemieślnika stanowi zakład przemysłowy, to w wypadku, gdy rzemieślnik wogóle nie posiada świadectwa przemysłowego, lokal nie podlega ochronie i nie korzysta z obniżki komornego.

Z tego powodu wytworzyła się sytuacja bardzo przykra dla wielu najbiedniejszych rzemieślników zwłaszcza z prowincji, którzy z braku pieniędzy nie zaopatrzyli się w świadectwa przemysłowe.

Wstrząsający wypadek
na Moście Podgórskim

Wczoraj o godzinie 5 wiecz. na przechodzącą 65-letnią staruszkę Matyldę Kempler zam. Barska 69 najechał nieznany rowerzysta całym pędem, skutkiem czego staruszka upadając doznała złamania prawego obojczyka oraz szeregu obrażeń na całem ciele. Wezwane Pogotowie przewiozło nieszczęśliwą w stanie ciężkim do szpitala św. Łazarza.

Okradzenie córki właściciela hotelu francuskiego

Policja krakowska została zawiadomiona o dokonaniu niezwykle zuchwałego włamania.

Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że wczoraj w godzinach popołudniowych nieujęci narazie sprawcy włamali się do mieszkania Ireny Gaenger, córki wł. hotelu Francuskiego, zamieszkałej przy ul. Szpitalnej 36, skąd po splądrowaniu całego mieszkania skradli nakrycia stołowe platerowe nieustalonej dotychczas wartości.

Dalsze dochodzenia w toku.

Wyrodna matka porzuciła swoje dziecko

W dniu wczorajszym przedpołudniem zgłosił się na komisarjat P. P. architekt Władysław Stupnicki, zamieszkały przy ul. Emaus 26, który zapodał, że poprzedniego dnia po 11-tej w nocy znaleziono przed jego realnością porzucone niemowlę płci żeńskiej, liczące około 7 dni.

Władze oddały dziecko do Żłóbka Miejskiego, zaś za matką wszczęto poszukiwania.

Ujęcie złodzieja bankowego

Patrol wywiadowców Urzędu Śledczego w Warszawie w czasie obchodu ujął znanego międzynarodowego złodzieja bankowego, Abrahama Brandysa, zamieszkałego we Lwowie. Brandys znany jest w aferach przestępczych pod nazwą „Warjata". Brandysa osadzono w areszcie urzędu śledczego.

Zuchwała kradzież w „Gastronomji"

W Krakowie, przy ul. Długiej 4, mieści się restauracja „Gastronomja", której właścicielem jest Jan Stryszewski.

Wczoraj 21-letni Bernard Strzygowski w towarzystwie dwóch nieznanych osobników wybił szybę w drzwiach „Gastronomji" i tym sposobem udało mu się skraść mięsiwo oraz kilka flaszek wódki.

Strzygowski został aresztowany w chwili gdy na plantach częstował 2 osobników skradzioną wódką.

Owi dwaj osobnicy zbiegli, jednakowoż jest się już na ich tropie.

Zamordowanie akademika

Z Ostrowi-Mazowieckiej donoszą o wstrząsającej zbrodni.

Do rodziców, mi szkających stale w Ostrowiu-Mazowieckiem przyjechał na ferje świąteczne student uniwersytetu warszawskiego, Leszcz.

Kilku opryszków znienacka napadło na Leszcza na ulicy i pobiło go drągami tak dotkliwie że nieszczęśliwy zmarł na miejscu.

Na wieść o mordzie policja wszczęła niezwłocznie dochodzenie, w wyniku którego aresztowano 3 zabójców.

Z Teatru im. J. Słowackiego

środa: „Trzy asy i jedna dama".

KINA

Adria „Rapsodja Bałtyku"
Apollo „Raj na ziemi".
Atlantic: „Folies Bergere" i „Czerwony sułtan".
Bagatela Siostra Marta jest szpiegiem i rewja „Wiwat Nowy Rok".
Promień „Księżniczka Czardasza",
Stella „Audjencja w Ischlu".
Świt „Dodek na froncie".
Sztuka. „Nasze słoneczko"
Uciecha „Katarzynka"
Wanda: „Dziewczę z Budapesztu".
Muzeum: „Melodja cygańskie"

Radjo

Kraków G. 12 Hejnał z wieży Marjackiej 12.15 Koncert 14.30 Z rynku pracy 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim 15.30 Piosenki i melodje 16,15 Koncert 17 Wielkie i drobne wynalazki 17.15 Koncert 19.40 Wiadomości sportowe 19.50 Pogadanka aktualna 20.00 Monolog 20.10 Audycja regjonalna 22 Odgłosy z Akisynji 23.30 Pogadanka dla lekarzy 23 Wiad. meteor.

Nocny dyżur aptek

Apteka pod Złotym Słoniem Grodzka 22, pod Jagiełłą Pl. Matejki 3, Nowowiejska Wybickiego 1, pod Trzema Gwiazdami Rakowiecka 21. Sternbacha Dietla 36.

Podgórze: Apteka pod Opatrznością Brodzińskiego 1.

Zajście w sądzie rabinackim

W sądzie u rabina przy ulicy Nowolipki 54 w Warszawie odbywała się rozprawa. Jako oskarżony stawał J. Borensztajn, a jako świadek Józef Bereźnicki lat 35, kupiec.

W czasie składania zeznań przez Bereźnickiego, niekorzystnych dla Borensztajna wpadł do sądu rabinackiego brat Borensztajna, z dwoma swoimi kolegami. Napastnicy pobili Bereźnickiego, przyczem Borensztajn, zranił Bereźnickiego bagnetem w udo. Rannego opatrzyło Pogotowie — zajście zlikwidowała policja.

Na krakowskim bruku...

Nieznany sprawca dostał się wczoraj do pracowni introligatorskiej przy ul. Bożego Ciała 23, będącej własnością Chaskla Zajbla, skąd skradł męskie futro wartości 700 zł.

Wczoraj między godz. 16 a 20-tą nieznany sprawca w niewiadomy sposób dostał się do mieszkania Markusa Mosingera, przy ul. Dietla 44, skąd skradł kandylaber srebrny 5-cio ramienny oraz 5 lichtarzy srebrnych, ogólnej wartości 400 zł.

Organa P. P. aresztowały 23. letniego Adama Jamkę, przy którym znaleziono 3 ubrania męskie, które niewątpliwie pochodzą z kradzieży na szkodę nieznanego właściciela.

Z więzienia św. Michała zostało wczoraj wypuszczonych na wolność na skutek ostatniej amnestji 90 więźniów.

Pobicie sekwestratora

Sekwestrator Urzędu Skarbowego w Chełmie Lubelskim Jan Jarzębowski, dokonując zajęcia u Franciszka Cepy w Tarnowie gm. Olchowiec (pow. chełmski) został uderzony przez Cepę po głowie.

Towarzyszący sekwestratorowi doraźny pomocnik Śliwiński otrzymał razy kijem od żony podatnika.

Za czynną zniewagę urzędnika w czasie służby i stawianie mu przeszkód przy wykonywaniu czynności służbowych Cepa i jego żona będą odpowiadal przed sądem.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków ul. Gródek 2. — Telefon 173-02. — Redakcja przyjmuje od godz. 16—17-tej.
CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskie 1 wiersz mm 1 zł. — Drobne 30 groszy za wyraz. — Poszukiwania pracy 10 groszy za wyraz.
Odp. redaktor i wydawca Alfred Kwiatkowski. Drukarnia Monopol, Kraków, ul. Na Grodku 2.